Nr 545. Kraków, Wtorek 26 Listopada 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowąs Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hescelee. — W Jarosławiu A. Anster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

— „Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 korony 20 halerzy.

O zwołanie Sejmu.

Marszałek i namiestnik Galicyi bawią dzisiaj w Wiedniu. Przyczyna przyjazdu do stolicy państwa obu naczelników władz krajowych, nie jest dla nikogo tajemnicą. Rozstrzygnąć się ma kwestya zwołania Sejmu galicyskiego dla załatwienia reformy wyborczej. Subkomitet dla sejmowej reformy wyborczej, wybrany z łona komisyi sejmowej, zgodnie z jej mandatem, obradował w Wiedniu podczas sesyi parlamentarnej, z wielkim nakładem czasu i trudu, gdyż członkowie subkomitetu, nie będący posłami parlamentarnymi, musieli umyślnie przyjeżdżać do Wiednia. I ostatecznie, jak już w niedzielę rano donieśliśmy, subkomitet ukończył swoje prace, a temsamem wywiązał się z zadania, jakie na niego włożyła komisya sejmowa. Wedle wszelkich zasad logicznego myślenia, zrobiono więc wszystko, co wśród tych warunków zrobić było można, aby przysposobić materyał dla obrad sejmowych i aby dla uchwalenia sejmowej ordynacyi wyborczej przygotować teren.

Z niemałem tedy zdziwieniem spotykamy się w prasie konserwatywnej z objawami widocznej niechęci, z jaką ukończenie prac subkomitetu przyjęto. Wiadomość naszą bowiem o tym fakcie powitał „Czas" następującym komentarzem:

„Wiadomość tę należy przedewszystkiem sprostować o tyle, że jeżeli w Wiedniu odbywają się rzeczywiście obrady nad reformą wyborczą do Sejmu, to są one natury prywatnej. Gdy Sejm nie jest zwołany, żadna komisya, ani żadna subkomisya nie może ważnie, jako komisya, względnie subkomitet tej komisyi, obradować. Wolno natomiast reprezentantom stronnictw porozumiewać się, kiedy i gdzie chcą, i o takie też porozumienie idzie. Nieścisłość tę należało podnieść, nigdzie bowiem łatwiej, niż u nas, nie tworzy się z fałszywie postawionej kwestyi hasła, które potem służy agitacyi."

A więc żmudna praca subkomitetu, z powodów czysto formalnej natury, zostaje w swej istotnej wartości zakwestyonowaną, a nawet zredukowaną do rzędu prywatnego zupełnie „porozumiewania się" przedstawicieli stronnictw. Nie dość tego — rzucono ostrzeżenie, aby ukończenia prac subkomitetu nie używano za hasło „do agitacyi".

Co to ma znaczyć? — pytamy. A do pytania tego tem większe mamy prawo, że w subkomitecie sejmowym zasiadają przecież wybitni przedstawiciele konserwatywnych frakcyj. — Gdyby więc „Czas" w tym wypadku był echem ich opinii, gdyby uchwalony przy ich współudziale projekt sejmowej ordynacyi wyborczej, miał posiadać czysto prywatny, informacyjny charakter, to zaiste szkoda było trudu i mozołu na jego uchwalenie.

Komisya sejmowa wiedziała przecież z góry, że subkomitet obradować będzie podczas zamknięcia Sejmu. Gdyby więc do obrad tego subkomitetu i jego uchwał żadnej nie przywiązywała wagi, to po cóż zlecała mu czynność, której żaden z członków subkomitetu za przyjemny odpoczynek po pracy uważać chyba nie będzie.

To powitanie przez „Czas" wyników prac subkomitetu wygląda na oczywiste szukanie dziury na całem i odsłania utajone wstręty wobec ewentualnego zwołania Sejmu. Liczono widocznie na to, że subkomitet nie załatwi projektu wyborczego, co da dostateczną podstawę do upragnionego niezwołania sesyi sejmowej. Tymczasem stało się inaczej. „Inde irae".

Na wszelki sposób decyzya, jaka obecnie zapadnie w Wiedniu w sprawie zwołania Sejmu krajowego, będzie miała poważne konsekwencye, bez względu na to, w jakim zapadnie duchu i kierunku.

Sprawy ruskie.

(Klub staroruski w parlamencie. — Uprzejmość młodzieży prawdziwie rosyjskiej wobec posłów moskalofilskich. — Klub ruski wobec nominacyi Abrahamowicza.)

Po długich wahaniach, pod wpływem zgoła ordynarnych wymyślań ze strony kliki moskiewskiej, zdecydowali się posłowie moskalofilscy dr Korol, ks. Dawydiak, p. Kuryłowicz i dr Hlibowicki utworzyć osobny klub parlamentarny, który nazwali wstydliwie „Altruthenenklub", t. j. klubem staroruskim. Prezesem tego klubu został ks. Dawydiak, a sekretarzem dr Hlibowicki. Piąty moskalofil, który zaprezentował się w parlamencie jako galicyjski Rosyanin, dr Markow, nie wstąpił do klubu z powodu wstydliwości, z jaką ukrywa on swoją rosyjskość pod płaszczykiem staroruskości, lecz został — hospitantem klubu.

Klub staroruski, którego powstanie powitał „Hałyczanin" z radością, konferował już z bar. Beckiem, przedstawiając mu potrzeby narodu ruskiego w Galicyi. Rezultatem tej konferencyi jest postanowienie klubu, że wprawdzie nie przyłączy się on do obstrukcyi, planowanej przez posła Klofacza, ale pozostanie wobec rządu na stanowisku zdecydowanej opozycyi.

Z „Rusłana" dowiadujemy się, że oba kluby ruskie — „ukraiński" i „staroruski" — zamierzają utworzyć sojusz i wogóle postępować zgodnie. Dla ścisłości dodać zaś należy, że organowi klerykałów ruskich zgoda ta nie przypada do smaku i że z jej powodu zarzuca on klubowi młodoruskiemu sprzeniewierzenie się hasłu polityki zasadniczej.

Partya moskalofilska jest — jak się rzekło — zadowoloną z powstania klubu moskalofilskiego. Tylko najskrajniejsze jej skrzydło bukowińskie, opanowane przez młodzież z gatunku tej, która w sierpniu b. r. obiła ks. Dawydiaka, a dra Korola jajami obrzuciła, nie zawahało się wyrazić swego niezadowolenia z tego powodu, że do wstydliwego klubu staroruskiego wstąpił dr Hlibowicki, który w lecie, podobnie jak dr Markow, zadeklarował się jako Rosyanin.

To też wśród depesz gratulacyjnych, które otrzymali członkowie nowo utworzonego klubu, znalazła się także jedna niezmiernie charakterystyczna dla „prawdziwie rosyjskiej" młodzieży w Czerniowcach, która ją wysłała pod adresem dra Hlibowickiego. Depesza ta, według „Diła", brzmi tak: „Podobne rzeczy, które pan robisz i pańscy towarzysze, zdolni są robić tylko ludzie najzupełniej pozbawieni charakteru... (dalszych epitetów nie powtarzamy). Rosyjski naród przeklnie was, a właśni wasi wyborcy (tutaj znowu następuje zwrot bardzo drażliwy)... wy bezwstydni zdrajcy!"

— Przeciw mianowaniu Abrahamowicza ministrem dla Galicyi wystąpili bardzo energicznie Rusini, a specyalnie „Ukraińcy". „Diło" umieściło kilka filipik przeciw nominatowi, a z ogłoszonego obecnie komunikatu klubu ruskiego okazuje się, że i on także gruszek w popiele nie zasypiał, lecz robił, co mógł, aby do tej nienawistnej dla siebie nominacyi nie dopuścić:

„W sprawie tej nominacyi — czytamy we wspomnianym komunikacie — klub ruski zwrócił się do bar. Becka z żądaniem wyjaśnień i wczesnego porozumienia, przyczem stanął na tem stanowisku, że Rusinom jako jednemu z czterech największych narodów Austryi, należy się minister-rodak, i że Rusini t. zw. ministra dla Galicyi, którego dotąd mianowano zawsze z Koła Polskiego i który często był znany jako ich wróg zdecydowany, uważają tylko za polskiego ministra rodaka, a nie za ministra dla całego kraju".

Bar. Beck odpowiedział klubowi na kilkakrotne jego zapytania, że nowo mianowany minister dla Galicyi złoży conajmniej deklaracyę, w której zobowiąże się bronić interesów ruskich na równi z polskimi.

Już po tem zawiadomieniu dowiedział się klub o mianowaniu ministrem dla Galicyi Abrahamowicza, którego uważa za wroga Rusinów. Mimo to klub spodziewał się, że Abrahamowicz złoży przyrzeczoną przez Becka deklaracyę. To też wielkie było zdziwienie posłów ruskich, gdy dnia 22 b. m. już przy końcu posiedzenia Izby, dowiedzieli się z pisma prezydenta ministrów o mianowaniu Abrahamowicza. Wobec tego postanowił klub zabrać głos przy dyskusyi nad tą nominacyą, a gdyby ją udaremniono, przy pierwszem czytaniu budżetu, aby wyrazić swoje niezadowolenie z mianowania Abrahamowicza.

Wrzenie w Portugalii.

Od kilku dni nadchodzą znów z Portugalii wieści tak alarmujące, że wnosićby z nich można, iż kraj ten znajduje się w przededniu wielkiej rewolucyi. Są to wprawdzie wieści wyłącznie ze źródeł prywatnych, nadto ukradkiem tylko przemycane za granicę, ponieważ cenzura rządowa nie przepuszcza żadnych depesz, które nie uzyskały jej aprobaty, a podobno nawet rozciąga swoją kontrolę także na listy prywatne. Urzędowe depesze stanowczo zaś przeczą, jakoby w kraju panować miało groźniejsze wrzenie. Rozmaite atoli okoliczności i fakta przemawiają za tem, że w tych doniesieniach prywatnych mieści się [illegible] prawdy, a możliwem jest nawet, iż dają nam one rzeczywiście wierny zupełnie obraz sytuacyi w tym kraju.

Niezadowolenie z rządów króla Carlosa datuje się tam, jak wiadomo, już od lat kilku. Wywołane ono zostało wielką rozrzutnością króla, jego zachciankami autokratycznemi, które znalazły wyraz w lekceważeniu konstytucyi i kortezów i w samowolnem zupełnie gospodarowaniu budżetem krajowym. Korupcya, która trapiła życie publiczne Portugalii już od dawna, głównie zaś grasowała w sferach urzędniczych, przybrała podczas rządów króla Carlosa takie rozmiary, iż stała się dla kraju plagą nie do zniesienia. Aby oswobodzić kraj od tej plagi utworzyła się w kortezach koalicya, złożona z czterech stronnictw, a mianowicie „regeneradorów", progresistów, secesyonistów z tego stronnictwa i republikanów, która pod wodzą wybitnego polityka Julia do Vilhend zajęła wobec króla i rządu stanowisko skrajno-opozycyjne, poniekąd wprost obstrukcyjne. W celu złamania tej opozycyi król w maju roku zeszłego powołał do steru rządu równie bardzo wybitnego polityka Jana Franco. Jest to członek partyi liberalnej, człowiek o czystych rękach i żelaznej energii, patryota, pragnący gorąco dobra swej ojczyzny, lecz w dążeniu do tego nie przebierający w środkach. Rok blisko borykał się on z opozycyą w kortezach, a nie mogąc jej pokonać rozwiązał Izbę. Wówczas król posunął się jeszcze dalej. Nadał swemu premierowi władzę zupełnie dyktatorską i postanowił rządzić bez kortezów.

Franco ogłosił był już poprzednio program, który z jednej strony miał na celu sanacyę stosunków krajowych, z drugiej wzmocnienie stanowiska dynastyi. Program ten obejmował głównie: uporządkowanie finansów, reformę szkolnictwa i polepszenie płacy urzędników i oficerów. Franco oświadczył równocześnie, że zamierza przeprowadzić ten program i uporządkować stosunki krajowe w ciągu dwóch lat i że potem dobrowolnie ustąpi ze swego stanowiska.

Według wiarogodnych doniesień starał się on rzeczywiście szczerze o przywrócenie spokojnych stosunków w kraju. Ponieważ atoli opozycya nie zaprzestała gwałtownej agitacyi przeciwko dynastyi i jego rządom, rozpoczął on politykę represyi i gwałtem usiłował zwalczyć wszelkie prądy antirządowe. Na tle tej walki większości stronnictw politycznych przeciwko dyktaturze rozgrywały się wypadki, o których czasu swego donosiliśmy, a które również już miały charakter rewolucyjny.

Obecnie sytuacya znacznie się jeszcze zaostrzyła. „Dyktator" Franco chwyta się coraz ostrzejszych środków represyi, zawiesza opozycyjne dzienniki, ustanawia wyjątkowe trybunały polityczne i zapełnia więzienia członkami opozycyi. Tłumiony w ten sposób jawny ruch opozycyjny zamienia się na ruch konspiracyjny. Rewolucyoniści przygotowują się do zamachów, zakładają warsztaty bomb i usiłują pozyskać wojsko dla swoich celów.

W ostatnim czasie dwa zwłaszcza wypadki zaostrzyły jeszcze ogólne wrzenie. Niedawno temu król Carlos w rozmowie z korespondentem paryskiego „Temps'a" oświadczył z butną otwartością, że nie zniesie rychlej dyktatury, dopóki zupełnie nie stłumi ruchu rewolucyjnego. Dalej zapewniał, że nie obawia się rewolucyi, ponieważ ma za sobą wojsko, o którego wierności dla dynastyi najzupełniej jest przekonany.

To oświadczenie dolało oliwy do ognia i sprawiło podobno, że nawet żywioły dotychczas bierne, przyłączyły się do agitacyi rewolucyjnej. — Drugim wypadkiem, który spotęgował wrzenie, jest otwarty zatarg między królem a jego synem, następcą tronu Ludwikiem Filipem. Młody ten książę — liczy on dopiero 21 rok życia — odbył niedawno z rozkazu króla podróż po koloniach portugalskich, podczas której okazywał wielką samodzielność, pewność siebie i zręczność. Wróciwszy do stolicy, nawiązał stosunki z przywódcą opozycyi, senatorem Vilhendem — a następnie zwrócił się do króla z przedstawieniem, iż polityką swoją pcha kraj w objęcia rewolucyi i anarchii. Książę żądał więc, aby król w interesie dynastyi usunął dyktaturę i przywrócił znów rządy konstytucyjne.

Król, jak wiadomo, odpowiedział na to śmiałe wystąpienie syna — rozkazem odstawienia go pod strażą do zamku Villa Viçosa. Tam obecnie przebywa on jako więzień polityczny.

Wypadki te zaalarmowały całą opinię publiczną. Ruch rewolucyjny wzmógł się ogromnie, i, jak donoszą owe doniesienia prywatne, lada chwila spodziewać się należy groźnego zbrojnego wybuchu.

Rząd przez swoje poselstwa i biura telegraficzne zaprzecza tym wieściom, ostatnia atoli wiadomość, iż uznał za wskazane powołać pod broń wszystkich rezerwistów armii, nasuwa przypuszczenie, że sytuacya musi być rzeczywiście groźna i że ruch rewolucyjny przybrać już musiał groźne rozmiary.

O drożyźnie węgla.

Napisał
Jan Zarański
radca górniczy i poseł do Rady państwa.

(Ciąg dalszy.)

Że tak jest, dowieść nie trudno na podstawie stanu urządzeń technicznych, zaprowadzonych w kopalniach rządowych w porównaniu z kopalniami, będącemi w prywatnem posiadaniu. Postęp techniczny możliwym jest tylko wtedy, jeśli uznana jako słuszna, myśl zaprowadzenia pewnej technicznej zmiany, pewnej inwestycyi, czy to umożliwiającej redukcyę kosztów pracy, czy też zapewniającej większe bezpieczeństwo podjętych robót, wykonaną zostanie natychmiast. U nas, w naszych dzisiejszych biurokratycznych urządzeniach, jest tego rodzaju sprawność organizmu państwowego rzeczą zupełnie niemożliwą. Ileż biur krajowych władz i biur ministeryalnych przejść musi każdy projekt nowy, zanim uzyska zatwierdzenie, ileż czasu upłynie, zanim takie zatwierdzenie nastąpi, ileż wreszcie czasu upłynąć musi, zanim znajdzie się pokrycie dla wydatku często najpotrzebniejszego, ale nie dającego się przewidzieć!

Zupełnie inaczej przedstawia się rzecz w prywatnem przedsiębiorstwie, choćby ono prowadzone było przez kapitał akcyjny. Tutaj myśl raz zdecydowana, wykonaną zostaje natychmiast, natychmiast przeznaczone bywają środki pieniężne na wykonanie proponowanych zarządzeń. I nie może być inaczej w przedsiębiorstwie technicznem, którego rozwój możliwy jest tylko przy szybkiej, celu świadomej akcyi, bez długich narad i zwlekającej krytyki. W takiej właśnie akcyi tkwi zdrowa myśl technicznego postępu; bez niej pójść musi na marne wszelka indywidualność, wszelka inicyatywa najdzielniejszych technicznych kierowników kopalń, którzy wreszcie nie widząc owoców swej pracy i ziszczenia się swych pomysłów, niestety zbyt prędko zadowolą się rolą mniej lub więcej biernego współudziału w zarządzie poruczonych ich kierownictwu kopalń.

A wreszcie podnieść należy jeszcze jeden ważny wzgląd, przemawiający przeciw upaństwowieniu wszystkich kopalń węgla, wzgląd na bezpieczeństwo urządzeń kopalnianych i osób, w kopalni zatrudnionych. Wyrazić tutaj muszę poważną obawę, czy tosamo państwo, które posiadać będzie wszystkie kopalnie węgla, a do którego obowiązków należy także wykonywanie t. zw. policyi górniczej, to znaczy wydawanie wszystkich zarządzeń, zapewniających bezpieczeństwo kopalń, czy tosamo państwo zdoła istotnie kierować się jedynie i wyłącznie względami na bezpieczeństwo publiczne tam, gdzie rozchodzić się będzie o wprowadzenie kosztownych zmian w urządzeniach technicznych kopalń, będących jego własnością i czy to państwo zwłaszcza wtedy, gdy rozchodzić się będzie o inwestycye, pociągające za sobą wysokie wkłady pieniężne nie zadowoli się półśrodkami, jak na to dowodów mieliśmy podostatkiem.

Z tych wszystkich zasadniczych powodów odrzucam z góry myśl upaństwowienia kopalń węgla, jaką wielu podaje jako jedyne lekarstwo na drożyznę węgla i uznać muszę przedłożony w tej myśli w parlamencie wniosek posła Krausa, a w Sejmie wniosek posła ks. Szpondra jako wręcz nienadający się do wykonania.

Jakże zatem przeciwdziałać drożyźnie węgla, odbijającej się tak fatalnie na naszem życiu ekonomicznem, drożyźnie będącej dziś na ustach nietylko szerokich warstw ludności, ale będącej także przedmiotem poważnych obaw świata przemysłowego? Droga do tego celu wiodąca jest — jak tutaj z góry zaznaczyć muszę — mozolną i długą. Niestety z góry wykluczyć należy możliwość doraźnej a radykalnej pomocy.

Cena węgla, jak wogóle wszystkie ceny, podlega prawu o podaży i popycie. Z chwilą zmniejszonego popytu zwiększa się podaż i cena automatycznie spada. Są pewne oznaki, wskazujące, mimo zbliżającej się pory zimowej na to, że podaż niebawem będzie większą. Dlatego nie obawiam się jeszcze większego wyśrubowania

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

110 (Ciąg dalszy.)

— Ależ to nie jest odpowiedź!

— Ja nie mam pieniędzy.

Obydwaj patrzyli sobie w oczy. Pochroń zwiesił głowę. Po chwili znowu ją podniósł i wlepił oczy w twarz Płazy.

— Bandl? — spytał ostatni.

— Niema żadnego, żadnego sposobu! Bandl co tylko mógł...

— Ja wyjadę sam... — rzekł zimno Płaza-Spławski.

— I cóż pan poradzisz bez pieniędzy?

— To moja rzecz. To się okaże. Nie mogę czekać, aż wam z nieba spadnie milion.

— Ostatnia nadzieja, ostatnia myśl, to jest ten Szczerbic.

— Szczerbic?! — zawołała Ewa szczerze zdumiona.

— No, oczywiście. Gdyby go się wciągnęło do interesu... Przecie pisał do ciebie, że gotówby sprzedać wszystko w Europie i jechać do Ameryki. Właśnie i my mamy tę samą myśl. Niechby sprzedał wszystko i wstąpił do naszego interesu. Moglibyśmy zrobić miliony!

Płaza milczał obojętnie, patrząc na Ewę swem martwem okiem.

— Któż to ma się podjąć wciągnięcia Szczerbica w nasze interesa? — zapytała z szyderstwem.

— Pani — rzekł Płaza-Spławski ze spokojem.

— Oczywiście, że ty! — dorzucił Pochroń.

— No, to zanotujcie sobie, panowie przemysłowcy, w swoich notesach grubemi literami, że ja ani palcem nie kiwnę...

— Mówiłem, że to będzie z korowodami... — rzekł Płaza do Pochronia.

— Dla czegóż nie miałabyś przyczynić się do wspólnego dobra? — spytał Pochroń łagodnie. — Powiedz tylko! Czytałem jego listy, pisane do ciebie. Ten człowiek zrobi wszystko, pójdzie, jak dziecko za ciastkiem. Jeśli tylko zechcesz, sprzeda cały majątek i pojedzie za tobą do Ameryki.

— A cóż ja z nim mam począć: Bo wy to pewno już wiecie...

— No... Gdyby chciał wstąpić do interesu... Mogłabyś go namówić. Ostatecznie dla dobra sprawy... mogłabyś z nim pojechać, jeśli zechcesz...

— A ty na to przystaniesz z miłą chęcią... Jakiś ty dobry!

Ognie wewnętrzne uderzyły w serce. Dziwna rozkosz marzenia o wydobyciu się. Pomysły, lecące, jak tabuny koni. Płacz w piersiach, zduszony powrozami przebiegłych myśli...

— Tiens... Cóż ja tedy mam robić?

Płaza-Spławski skręcił powoli cienkiego papierosa, zapalił go i mówił w sposób decydujący, jak dowódca:

— Napisałaby pani do tego Szczerbica list, wzywający go, żeby do pani przyjechał, tu do Wiednia. Niech wszystko, co ma, spieniężyl, albo tak ułoży, żeby można zaciągać na to wielkie długi. Niech pożyczy tam na miejscu na swe posiadłości nieruchome, jeśli niema gotówki. Bo gotówka być musi. Wyłoży mu pani, że pojedziecie do Ameryki robić pieniądze w Klondyke. Tu można będzie Nycza na niego napuścić, żeby mu rozdął imaginacyę w kierunku potrzeby wielkości, że to dla Polski... Pani napisze entuzyastycznie „avec passion, avec tendresse"...

— No i cóż jeszcze?

— Gdy przyjedzie, według mego przekonania, musi go pani pociągnąć ku sobie wszelkimi środkami, ale zarazem trzymać w oddaleniu, żeby się męczył potężnie, a nie mógł odlecieć.

— No i jeżeli tego wszystkiego nie zechcę?...

Płaza-Spławski zamilkł, a Pochroń podjął niejako dalszy ciąg:

— Musisz, bo w przeciwnym razie wydam cię, żeś zabiła dziecko.

— Głowę sobie zaprzątasz głupstwami i głupstwami mi grozisz. To nieprawda. Gdzie masz dowody?

— Ja mam na ciebie dowody, ani się spodziejesz, jakie!

— Ktoby tam w sposób podobnie ordynarny walczył z kobietą! — rzekł niecierpliwie Płaza. — Czemużby pani nie miała się zabawić z tym Szczerbicem? Czemu? Czyżby pani, że tak powiem, kochała obecnego tu kawalera Pochronia? Jeżeli pani Szczerbica nie znosi, no to...

— Właśnie, że go nie znoszę.

— Ale on panią kocha. To podobno przyjemnie odbierać hołdy, gdy się nie kocha. Tak słyszałem.

— Cóż z tego, że on mię kocha. Przypuśćmy, że mię kocha.

— W takim razie... — rzekł Płaza, uśmiechając się przeciągle — sądzę, że mogłaby pani dla dobra przyjaciół to uczynić, żeby w swej górnej świetlicy przyjąć hołdy hrabicza polskiego. Powinien za taką łaskę zapłacić milion. My, szlachta polska, znani jesteśmy z tego, że płacimy za piękne łaski ze szczodrobliwością niewiarogodną. Powinien oddać wszystko, co ma. Gdyby zaś zamierzył siłą zdobyć, gdyby się ośmielił zanadto, wówczas jest bardzo łatwy sposób, którego powinnyby się nauczyć koniecznie nasze panie. To się bardzo szeroko praktykuje dzisiaj na wschodzie. Sam na sobie, niestety, doświadczyłem... Dość jest wbić w ręce wyciągnięte, w twarz zbyt natrętnie spieszącą ku pocałunkom, koniec strzykawki Prawatza, nacisnąć tłok ruchomy... W strzykawce jest płyn, znieczulający na chwilę...

— Cóż to za płyn znieczulający?

— Małoż to płynów znieczulających? Jakikolwiek.

— I wówczas co?

— Wówczas, na pierwszy znak, dany przez panią, wbiegną przyjaciele i wybawią panią od natarczywości natręta.

— To z jakiegoś romansu ordynarnego pisarza zjełczały pomysł. A gdybym ja tak o tym pańskim pomyśle zechciała powiedzieć komuś nazewnątrz, przypuśćmy: pierwszemu z brzegu komisarzowi policyi?

— Komisarzowi policyi? — cicho szydził Płaza-Spławski. — I cóż mu pani powie?

— Że pan jesteś właścicielem strzykawek, których jeszcze nie nauczyły się używać nasze damy...

— Strzykawek? Ja pani pokażę ten przyrząd, bo przecie to najniewinniejsza sztuczka, za której pomocą ja codziennie zastrzykuję sobie arszenik.

Wstał ze swego miejsca i wydobył z szuflady ohydnej komody małe, niklowe pudełeczko. Otworzył i pokazywał Ewie szklany przyrząd z niklowym tłoczkiem i błyszczącą, platynową igłą.

— Widzi pani, jak to się naciska. Dawniej, we wspaniałem średniowieczu, kiedy jeszcze żył kult twardości i porywczości człowieka, kiedy nie byli jeszcze przywaleni zniewagami drapieżny mężczyzna i zmysłowa a piękna kobieta — napaść męską trzeba było odpierać giętym, falistym sztyletem. Teraz takie narzędzia można widzieć tylko gdzieś w „Museo nazionale" boskiej Florencyi. Dziś, gdy świat jest wyszukanie moralny, trzeba się bronić w sposób wyszukany. Niech moralista biedzi się nad wyszukaniem dowodów odpierającego ciosu! Napastnik nie może wydać ani jednego okrzyku, nie wykona ani jednego ruchu. We wnętrznościach jego nie będzie śladu tak łatwej do wynalezienia „trucizny". Nie będzie w ciele rany. To też nikt nie może udowodnić winy.

— Więc — w otwarte karty! Jeżeli nie spełnię czego żądacie, to co mię czeka?

(C. d. n.)

cen węgli, dyktowanych dziś istotnie w niebywałej wysokości nie tyle przez zarządy kopalń, które — jak powszechnie wiadomo — zawierając kontrakty długoterminowe mniej co do ceny dają powodu do narzekań, ile raczej przez firmy handlujące węglem w sposób częstokroć bezwzględny. Tę podaż węgla, o ile możności zwiększyć i przeszkodzić szkodliwej giełdzie pośredników, jest dziś przedniem zadaniem państwa.

Jak ono ma je spełnić? Z jednej strony **winno państwo sprzedawać węgiel ze swoich kopalń wprost konsumentom**, konsumenci zaś winni dążyć do ograniczenia lub ścisłego określenia klauzul w kontraktach o dostawę, uprawniających producentów węgla do zmniejszenia dostawy lub zmiany gatunku węgla na wypadek braku wagonów, biernego oporu, braku robotników lub bezrobocia, krótko mówiąc klauzul, odnoszących się do przeszkód w ruchu „force majeure" zwanych, z drugiej zaś strony **winno państwo powiększyć znacznie swój stan posiadania przez nabycie nowych kopalń i terenów węglowych, nadto zaś poddać ścisłej rewizyi przestarzałą i do dzisiejszych warunków już niedostosowaną ustawę górniczą.**

Państwo posiada dziś tylko w Czechach kopalnie węgla, których produkcya sama przez się jest dość znaczną. W porównaniu z produkcyą całego czeskiego północno-zachodniego zagłębia węglowego, a zwłaszcza z produkcyą całego państwa, stanowi jednak produkcya kopalń rządowych „une quantité negligeable", wskutek czego państwo, jako przedsiębiorca musi się poddać woli większości prywatnych producentów i nie może przy naznaczeniu ceny węgla odgrywać tej roli, jaka przysługiwałaby mu niezawodnie, gdyby rozporządzało znaczniejszą w stosunku do całości produkcyą. Takie stosunki zachodzą w Czechach, a cóż mówić o tylu innych krajach, w których państwo żadnych zgoła nie posiada kopalń, co mówić zwłaszcza o kraju nas więcej obchodzącym, t. j. o Galicyi, która z jednej strony obiecuje być w przyszłości krajem „par excellence" górniczym, a z drugiej już dziś przedstawia obiecujące pole zbytu?

(Dok. nast.)

Organizacya sędziów.

Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie:

Duch asocyacyi wywołał także potrzebę połączenia się sędziów w organizacyę, mającą na celu wywalczenie tego, co jest jedyną gwarancyą bezstronnego wymiaru sprawiedliwości, tj. niezawisłości sędziowskiej, niezawisłości prawnej i niezawisłości materyalnej. Zagwarantowana ustawami zasadniczemi niezawisłość sędziowska, pozostała niestety dotychczas w teoryi, tajna kwalifikacya i konieczność ubiegania się o wyższą posadę, chęć uzyskania u niektórych jednostek różnych odszczególnień i odznaczeń, a wreszcie i nędzne wynagrodzenie pracy sędziowskiej i idący z tem niedostatek, mogą złamać najtwardsze charaktery i uczynić niezawisłość sędziowską iluzoryczną. Celem wywalczenia tej niezawisłości sędziowskiej, łączą się sędziowie wszystkich cywilizowanych państw europejskich w związki. Zjednoczyli się sędziowie alzaccy, badeńscy, bawarscy, włoscy, węgierscy, chorwaccy. Organizacya sędziów pruskich jest w toku. — Wszystkie te związki mają jeden i ten sam cel na oku, tj. wywalczenie niezawisłości sędziowskiej. Ta wspólność celu jest najlepszym dowodem, że idzie tutaj o to, co jest treścią i istotą każdego uporządkowanego wymiaru sprawiedliwości. Wiew wiosenny idzie przez stary las uprzedzeń i niechęci i skostniałej rutyny biurokratycznej. Duch, który przenika dzisiaj nowożytnych sędziów, w pochodzie swym nie da się powstrzymać i wywalczy sobie to największe dobro, jakiem jest swobodne przekonanie i wolność zdania.

W myśl tych postulatów zjednoczyli się także i sędziowie austryaccy. Zjednoczenie austryackich sędziów obejmuje wszystkie kraje, reprezentowane w Radzie państwa, z wyjątkiem Czech.

Dobrze zrozumiany własny interes i wspólne cele wszystkich sędziów państwa kazały się nam oświadczyć za jednolitą akcyą, za przystąpieniem do Związku. Sędziowie okręgu krakowskiego sądu wyższego na zgromadzeniu w dniu 15 września 1907 oświadczyli się prawie jednomyślnie, z wyjątkiem dwóch czy trzech głosów, za utworzeniem krakowskiej sekcyi austryackiego Zjednoczenia sędziów. Uczyniliśmy to dlatego, że w jedności leży siła, że Zjednoczenie, obejmujące wszystkich austryackich sędziów, liczebną swoją powagą prędzej wywalczyć może te wszystkie postulaty, w imię których się zjednoczyliśmy. Statuty Związku są tak liberalne, że uwzględniają wszystkie partykularne potrzeby i właściwości i obiecują im równie życzliwe i skuteczne poparcie. Jako związek zawodowy, Zjednoczenie austryackich sędziów usunęło ze swego programu wszelkie sprawy narodowe, a i te, jeżeli one kiedykolwiek mogłyby wystąpić na jaw, znaleźć mogą zupełne uwzględnienie w autonomicznie zorganizowanych sekcyach krajowych.

Inaczej pojęli rzecz sędziowie lwowskiego okręgu apelacyjnego i utworzyli samodzielny krajowy Związek sędziów. Już sama ta nazwa: krajowy związek, nie odpowiada faktycznym stosunkom, bo lwowski związek nie może się mianować krajowym, skoro połowa kraju, a z wschodniej jego części okręg sądu obwodowego w Kołomyi, nie przystąpiły do tego Związku i należą, jak wszyscy sędziowie okręgu krakowskiego, do austryackiego Zjednoczenia sędziów. Nie usłuchano, niestety, bardzo poważnego i wytrawnego głosu jednego z mowców na zgromadzeniu lwowskich sędziów w dniu 12 marca 1907 r., że „względy praktyczne bardzo silnie przemawiają za tem, aby się nie spieszyć z zawiązaniem odrębnego Towarzystwa. Szanowny ten mowca wyraził obawy, że to samotne stowarzyszenie sędziów nie będzie nic robiło, będzie tylko wegetowało, oddzieliwszy się od centrum Związku sędziowskiego, będzie pozbawione czynności i osłabi Związek centralny." Niestety, głos ten pozostał bez wrażenia, sędziowie lwowscy, nie mając nawet od reszty swych kolegów upoważnienia, zawiązali krajowy Związek sędziów, który atoli krajowym nie jest i być nie może. Głos doświadczony i praktyczny, znający nasze społeczeństwo, w którem zapału wystarczy zaledwie na godzinę, przebrzmiał bez skutku. Nie pomogły perswazye, że tylko „viribus unitis" można do czegoś doprowadzić."

Krajowy Związek już się ukonstytuował, a z przebiegu dyskusyi na zgromadzeniu w dniu 10 listopada 1907 r. dowiadujemy się, jakie to motywą skłoniły naszych kolegów do działania na własną rękę.

Oto podniesiono, że „odrębne nasze krajowe stosunki, potrzeby, cele, jednem słowem inna racya bytu z jednej, jako też obywatelskie obowiązki każdego sędziego z drugiej strony, nakłaniają niedający się zapoznać obowiązek stworzenia własnego krajowego Związku. Zdanie się na centralny Związek wiedeński byłoby lekkomyślnością, a co najmniej smutnem świadectwem naszej niedojrzałości, zatratą naszej samodzielności". Ta obawa o zatratę naszej samodzielności, to rzekome świadectwo naszej niedojrzałości i lekkomyślności, tu są zgoła nieuzasadnione.

Tych obaw my wcale nie żywimy. My mamy zapewniony głos naszego delegata w centralnym zarządzie, który naszej samodzielności przestrzegać będzie. Położenie naszego zawodu w obecnej dobie jest nad wyraz ciężkie. My w biurach wiedeńskich przyjaciół nie mamy. Jeżeli się o nasze prawa na każdym kroku sami upominać nie będziemy, jeżeli spraw naszych tam na miejscu pilnować nie będziemy, to stanie się to, czego się właśnie obawia krajowy Związek sędziów, że będą tam radzić o nas bez nas. Droga, którą do urzeczywistnienia naszych pragnień i zadań przebiedz mamy, jest długa i trudna. Ziszczenia się tych postulatów tylko wówczas oczekiwać możemy, jeżeli przenikać nas będzie wszystkich jeden duch, jedna myśl, że tylko jednością silni zwyciężają. Zwracamy się dlatego do Was koledzy okręgu sądu krakowskiego apelacyjnego z gorącem wezwaniem, byście wszyscy, jak jeden mąż, do sekcyi naszej przystąpili.

Z prezydyum sekcyi krakowskiej Zjednoczenia austryackich sędziów.

Wittig, sekretarz.	*Kalitowski*, zast. przewod.	*Matusiński*, przewod.

Jubileuszowa amnestya dla wojskowych.

Jak już donieśliśmy w porannym numerze naszego dziennika, ogłosiła urzędowa „Wiener Ztg." rozporządzenie cesarskie, w sprawie **amnestyi** dla osób, należących do wspólnej armii, do marynarki i obrony krajowej zarówno w Austryi, jak na Węgrzech. Szczegóły tego rozporządzenia są następujące:

1) Wszystkim, którzy z powodu **nie usłuchania wojskowego powołania lub pierwszej dezercyi** są uwięzieni, **od d. 2 grudnia** r. 1907 darowuje się resztę kary. (Dnia 2 grudnia 1848 roku objął rządy cesarz Franciszek Józef I. Przyp. red.).

2) Wszystkim, którzy z powodu wymienionych karygodnych czynów znajdują się w śledztwie, są karnie ścigani, lub ma być zarządzone co do nich karne ściganie albo dyscyplinarne ukaranie, **wstrzymuje się dalsze śledztwo i karę**, a to tym, którzy się jeszcze w śledztwie nie znajdują, pod warunkiem, że w czasie od 2 grudnia do najdalej 1 grudnia 1909 r. osobiście się zgłoszą przed krajową władzą polityczną lub wojskową.

3) Wszystkim, którzy za zbrodnię dezercyi zostali ukarani za przestępstwo przeciw obowiązkom służbowym, darowuje się od 2 grudnia przedłużenie ogólnego obowiązku służby.

4) Wstrzymanie śledztwa i kary nie ma jednak zastosowania do tych, którzy się dopuścili zbrodni lub przekroczenia z § 6 ust. z 28 czerwca 1890, względnie z art. XXI z r. 1890, lub z § 4 ustawy dla Bośni i Hercegowiny z r. 1904.

5) Ci, którzy w czasie wyznaczonym do wnoszenia próśb o wciągnięcie do tej amnestyi, zostali [illegible] wykluczeni ze stanu, będą uważani jako pozbawieni ewentualnie piastowanej szarży.

6) Osobom, wyliczonym pod 1) i 2), ma się „inkorporacya" dezercyjne wliczyć jako czas służby. — Opuszczona służba czynna i 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe mają być [illegible] w terminie ogólnego czasu służby.

7) Przy zbiegu uwzględnionych w amnestyi deliktów z innemi karygodnemi czynami — o ile je można oddzielić — amnestya co do pierwszych deliktów ma zastosowanie, a co do innych karygodnych czynów będą pociągnięte do odpowiedzialności. Natomiast od amnestyi są te osoby wykluczone, które przy wspomnianym zbiegu już zostały ukarane. — Co do tych osób, odnośnie do służby czynnej i pierwszej dezercyi mogą — przy godnych uwzględnienia okolicznościach — być postanowione specyalne wnioski co do ułaskawienia.

„Wiener Ztg." ogłasza dalsze najwyższe zarządzenie, według którego wszystkim należącym do krajów i królestw reprezentowanych w Radzie państwa, — **którzy zostali za ucieczkę przed stawieniem się** w czasie od 2 grudnia 1907 r. zasądzeni, lub w tym czasie znajdowali się w śledztwie, albo z powodu tej ucieczki mają przedłużony obowiązek służby, o ile kary jeszcze nie odbyli, jest **darowana kara** i ewentualnie przedłużony obowiązek służby **darowany**, względnie dalsze śledztwo **wstrzymane**.

Osobom, ściganym za ucieczkę przed stawieniem się do 2 grudnia r. 1907, lub tym, które mają być ścigane, dalsze śledztwo, kara i ewentualnie przedłużenie służby w tym wypadku będą **darowane**, jeżeli poddadzą się obowiązkowi stawienia i zgłoszą się w tym celu osobiście najdalej do 2 grudnia r. 1909 u politycznej władzy powiatowej swej gminy.

Emigranci, uznani za zdolnych do służby wojskowej, którzy powrócili przed upływem III klasy wieku, podlegają normalnemu obowiązkowi służby. Ci, którzy powrócili, względnie uznani zostali za zdolnych do służby wojskowej po upływie III klasy wieku, są obowiązani do służby tylko do dnia 31 grudnia tego roku, w którym kończą 33 rok życia. W tym terminie mają oni odbyć służbę, względnie resztę jej, oraz ćwiczenia wojskowe.

Kronika.

Kraków, 26 listopada.

Muzeum narodowe. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu dla Muzeum narodowego w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea, w obecności I wiceprezydenta dra Szarskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący dr Leo zawiadomił komitet, że w tym tygodniu nastąpi podpisanie aktów darowizny, jaką p. Helena Budzynowska uczyniła ze swych zbiorów artystycznych, na rzecz Muzeum narodowego w Krakowie. Ostateczne załatwienie tej sprawy musiało uledz zwłoce z potrzeby sprawienia obszernego spisu zbiorów, obejmującego 5 tomów. Komitet przy tej sposobności uchwalił wyrazić serdeczne podziękowanie p. Helenie Budzynowskiej za dar tak wspaniały. Następnie komitet zatwierdził przedłożony sobie przez st. rewidenta p. Krzyżanowskiego preliminarz budżetu Muzeum narodowego, Muzeum im. Czapskich i Domu Matejki na r. 1908, uchwalił zwołać posiedzenie osobnego komitetu dla urządzenia jubileuszu 25-letniego istnienia Muzeum narodowego, w końcu na wniosek dyrekcyi przyjął kolekcyę obrazów, oryginałów i kopij, ofiarowanych dla Muzeum przez p. Cukrowiczównę.

Przeniesienie zwłok ś. p. Juliana Klaczki. Dziś, jako w rocznicę śmierci ś. p. Juliana Klaczki, odbyło się na cmentarzu krakowskim przeniesienie jego zwłok z katakumb do nowego grobowca. Po odprawionem przy trumnie nabożeństwie żałobnem w kaplicy cmentarnej, złożono zwłoki w nowym grobowcu, położonym przy głównej alei. Na granitowym pięknym kamieniu, kryjącym grób zasłużonego pracownika pióra, widnieje lakoniczny napis: Julian Kleczko, ur. 6 listopada 1825, zmarł 26 listopada 1906.

W akcie uroczystym uczestniczyli między innymi w licznem gronie przedstawicieli literatury i sztuki rektor K. Morawski, profesorowie Creizenach i M. Sokołowski, pp. K. Popiel, F. Hoesick, K. Morawska, dr Surzycki, oraz grono znajomych i przyjaciół zmarłego.

Zwiedzenie Wawelu. Wczoraj bawił w Krakowie marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, który zwiedził dotychczas przeprowadzoną restauracyę na Wawelu, oraz konferował z p. Tomkowiczem i i architektem Hendlem w sprawie dalszych robót.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta, dr Leo, wyjechał wczoraj do Wiednia, w celu wzięcia udziału w obradach komisyi dla sprawy reformy ordynacyi wyborczej.

Z teatru. Zdaje się, że w sobotniej premierze p. Zapolskiej „Ich czworo" kasa teatru zyskuje sztukę kasową, która przez dłuższy okres czasu cieszyć się będzie popularnością i zapełniać widownię teatru. Po sukcesie, jaki utwór Zapolskiej zdobył we Lwowie, nie można wątpić, że w Krakowie w wyższym jeszcze stopniu dopisze sztuce powodzenie i uznanie. Jak nam z teatru donoszą, bilety na sobotnią premierę są już na wyczerpaniu.

Zjazd koleżeński. W dniu 23 b. m. odbył się w Krakowie zjazd maturzystów, którzy przed 25 laty w r. 1882 zdawali egzamin dojrzałości w tutejszej szkole realnej. Na piękną tę uroczystość przybyło 19 uczestników, z pomiędzy 47 ówczesnych abituryentów. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele szkolnym OO. Pijarów, uczestnicy odwiedzili dawny gmach szkoły przy ulicy św. Jana — poczem po południu zebrali się w sali restauracyjnej starego teatru na wspólny bankiet koleżeński. W gronie uczestników dawnych wychowańców szkoły przybył, między innymi, p. Jan Götz z Okocima, p. Długosz, przedsiębiorca naftowy z Borysławia, p. August Sohor, pełnomocnik kopalniany, Przemysław Dyakowski, obywatel ziemski, p. Adolf Skrzyński, kontrolor pocztowy w Krakowie, p. Kurkiewicz, urzędnik naftowy ze Schodnicy i w. i. Z profesorów nie przybył, niestety, już ani jeden. Po szeregu pięknych toastów, wśród których wspominano z serdecznem uczuciem czasy szkolne, uczestnicy przyrzekli sobie zebrać się ponownie za lat pięć, tym razem w Okocimie, gdzie dawnych kolegów zaprosił na tę uroczystość p. Jan Götz. Od wielu nieobecnych, zwłaszcza inżynierów za granicą żyjących, nadeszły telegramy i gratulacye.

O sprzedaż taniego mięsa. Wczoraj udała się ponownie do prezydenta miasta deputacya kobiet z Piasków pod Krakowem, które sprzedają tańsze mięso na publicznych placach miejskich. Piaszczanki prosiły ponownie o przywrócenie dawnego zwyczaju, by w sobotę mogły sprzedawać mięso przez cały dzień, a nie tylko do godziny 11 przed południem, jak obecnie rozporządził magistrat. Zanim sprawa ta zostanie ostatecznie uregulowaną, prezydent pozwolił sprzedawać tanie mięso w sobotę od godziny 7 do 11 przed południem i od 5 do 9 wieczór.

Rozprawa konkurencyjna. Magistrat miasta Krakowa ogłasza, że dnia 2 grudnia b. r. odbędzie się wybór pełnomocnika parafian kościoła N. P. Maryi do rozprawy konkurencyjnej, celem obmyślenia funduszów na pokrycie kosztów restauracyi dachu na kościele Maryackim. Po legitymacye i karty głosowania należy się zgłaszać do wydziału IV magistratu (Rynek gł., L. 19, II piętro) w godzinach biurowych.

Rządca dóbr przed sądem. Dzisiaj, w czwartym dniu rozprawy przeciw p. Emilowi Bladowskiemu, b. rządcy dóbr Pleszów, oskarżonemu o sprzeniewierzenie, w dalszym ciągu składali orzeczenia znawcy rachmistrze, przechodząc kolejno pozycye za pozycyą ksiąg gospodarskich, prowadzonych w czasie spełnienia obowiązków przez p. Bladowskiego. Rozprawa zakończy się prawdopodobnie dopiero jutro.

Małoletni przestępcy. Policya aresztowała wczoraj 11-letniego Józefa Paluchowskiego, 12-letniego Adama Saniternika, 13-letniego Józefa Jeziorskiego, 16-letniego Adama Sterna i 17-letniego Mandla Feldmana za kradzieże kieszonkowe na targach i placach. Paluchowski prócz tego usiłował ukraść w jednym z sklepów zimową gunkę zakopańską, został jednak na uczynku kradzieży schwytanym.

Z Podgórza. Onegdaj odbył się u nas w sali „Sokoła" uroczysty wieczór ku czci trzech wieszczów, urządzony staraniem uczniów kl. VII tutejszego gimnazyum. Na urozmaicony program złożyły się: słowo wstępne, wygłoszone przez ucznia klasy VII. p. Siekluckiego, udatne produkcye chóru pod kierownictwem p. Pięty, deklamacye, gra na fortepianie i cytrze.

Atrakcyą wieczoru był wyjątek z „Kordyana" (scena w podziemiu), odegrany — jak na młodocianych amatorów — wprost wybornie. Zwłaszcza p. Sieklucki zbierał zasłużone oklaski za rolę Kordyana, odtworzoną z zapałem i ze zrozumieniem.

Na zakończenie przemówił reżyser całego wieczoru, prof. Rojek, który w podniosłych i ciepłych słowach zwrócił się do uczniów z wezwaniem, by w swym przyszłym życiu nie sprzeniewierzyli się nigdy ideałom wieszczów. Sala była przepełniona. Dochód, przeznaczony na bursę i czytelnię uczniowską przyniósł na czysto 318·74 kor.

Z kraju.

Bochnia, 25 listopada. Staraniem „Sokoła" odbyło się w sobotę nabożeństwo żałobne za Kościuszkę; wieczorem zaś tego dnia uroczysty wieczór w sali „Sokoła". Na program złożyły się: słowo wstępne (prof. Piątkowski), kwartety smyczkowe, deklamacya (pna H.), śpiew chóru sokolego i żywe obrazy. Szczególniej podnieść należy bardzo ładnie odegrane kwartety smyczkowe kompozycyi znanego kapelmistrza, p. A. Langera, przez pp. Langera, M. Nigrina, Freya i Stańczewskiego, tudzież dzielny chór sokoli, który pod umiejętnem kierownictwem swego dyrygenta druha Mieczysława Nigrina wykonał bardzo udatnie kilka pieśni. Wieczór ten zakończyło rozdanie nagród (medale i dyplomy) zwycięzcom zawodów jubileuszowych Macierzy we Lwowie, a mianowicie druhom: A. Biedzie, M. Piórce, A. Gawlińskiemu i K. Rottermundowi.

Tarnów, 24 listopada. (Sądy przysięgłych. Budowa sądu obwodowego.)

Kadencya sądów przysięgłych rozpoczęła się rozprawą przeciw Pawłowi Sułkowi, który za kilka kradzieży skazany został na $1\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia. — Dnia 21 b. m. odbyła się rozprawa przeciw Paćonowskiemu i Książkowi z Małej, oskarżonym o pomoc w zbrodni zabójstwa. Główny sprawca Podgórski nie odpowiadał wcale, ponieważ został już po prawomocnem oskarżeniu uznany za obłąkanego przez krakowskich lekarzy. Gdy jednak oskarżenie przeciw współwinnym opierało się na zeznaniach Podgórskiego, przeto prokurator zażądał, aby go wezwać do rozprawy, poddać ponownym badaniom znawcy i następnie jako świadka przesłuchać. Wnioskowi temu sprzeciwili się obrońcy podnosząc, że chwilowe badanie przy rozprawie jest bezcelowe i nie może obalić orzeczenia wydanego po 4-tygodniowem badaniu, — to też trybunał odmówił wnioskowi prokuratoryi. Gdy jednak przesłuchani przy rozprawie wójt i ksiądz z tej parafii zeznali, że Podgórski jest zdrowy i chodzi swobodnie, a przysięgli oświadczyli, że nie wydadzą werdyktu, chyba uwalniający, jeśli Podgórski do rozprawy sprowadzony nie będzie, trybunał postanowił wezwać do następnej rozprawy znawców, którzy Podgórskiego badali, a zarazem sprowadzić Podgórskiego, aby znawcy mogli zademonstrować przysięgłym, dlaczego go uznano umysłowo chorym. Na tem rozprawę odroczono do końca kadencyi.

Na przedostatniem posiedzeniu Rady miejskiej załatwiono sprawę dla miasta bardzo ważną, bo ofiarowano grunt pod budowę sądu obwodowego na Grabówce. O sprawie tej już pisaliśmy; ze względu jednak na zaniepokojenie, wywołane w sferach inteligencyi miejskiej, poruszamy ją ponownie. Należy wszelkiemi siłami się starać, aby uchwała Rady miejskiej nie została zrealizowaną. Przedewszystkiem miejsce ofiarowane pod sąd prawie bezpłatnie jest oddalone od stacyi kolejowej 4 kilometry, od miasta 2 klm., leży w pobliżu szpitala żydowskiego i cmentarza, w czystem polu. Dziwić się należy, że burmistrz dopuścił do traktowania sprawy tak dorywczo. Mamy jednak nadzieję, że kompetentne władze nie oświadczą się za miejscem pod budowę sądu możliwie najgorszem i udaremnią uchwałę Rady.

W Krośnie odbędzie się w piątek dnia 29 bm. o godzinie 11 przed południem w kościele farnym nabożeństwo uroczyste dla uczczenia rocznicy listopadowej. Nabożeństwo odbędzie się staraniem „Sokoła", T. S. L. i Towarzystwa „Zgoda".

Ślub. W sobotę w kościele parafialnym w Rudawie pobłogosławionym został związek małżeński p. Szymona Kurpaski, kierownika szkoły w Nawojowej Górze, z panną Jadwigą Drelinkiewiczówną.

Sambor, 24 listopada. (Wybory do Rady gminnej. — Rocznica listopadowa). Przygotowania do uzupełniających wyborów do Rady gminnej są w pełnym toku. Lista wyborcza jest już wyłożona w magistracie i w przyszłym miesiącu odbędą się już niezawodnie wybory ośmnastu radnych i dziewięciu zastępców. Dziwna jednak istotnie rzecz, iż w mieście, liczącem bardzo znaczny zastęp prawdziwej inteligencyi, nie widać żadnego ruchu wyborczego. Wiele się mówi, jak to bywa zwykle, krytykuje i wojuje po handelkach przy zmieniających się żwawo bombach „pilznera" o mającej się stoczyć kampanii wyborczej, ale i na tem koniec. Troskę o przeprowadzenie listy kandydackiej pozostawia się jedynie magistratowi, który też korzysta z niej w całej pełni i zestawi taką listę, jaką sam będzie dla siebie uważał za najodpowiedniejszą. Dotychczas istniał i obowiązywał układ, na mocy którego z każdego koła wybierano połowę chrześcian a połowę żydów. I było tak dobrze. — Obecnie ma ta tradycya uledz zmianie. Jak mówią powszechnie, z koła drugiego mają wejść wyłącznie tylko żydzi do Rady miejskiej, z trzeciego zaś, w którem chrześcianie zupełną i zapewnioną mają przewagę, dwóch, to samo i z koła pierwszego mają przejść dwaj żydzi, wobec czego na ośmnastu radnych dziesięciu miałoby być wybranych żydów. Sądzimy, że byłby jeszcze czas zawiązać komitet obywatelski, który mógłby chociażby w porozumieniu z magistratem, ułożyć wspólną listę radnych i pod hasłem dobra wspólnego przystąpić do akcyi wyborczej.

Dnia 21 b. m. ucząca się młodzież szkolna, dnia 23 b. m. zaś Towarzystwa „Znicz" urządziły uroczyste nabożeństwa za poległych w wojnie z r. 1830 i 1831 w kościele OO. Bernardynów, przy zapełnionej świątyni. Wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej odłożono na grudzień.

O sprzeniewierzeniu na poczcie. Z Kołomyi donoszą: Przed sądem przysięgłych odbyła się tu rozprawa przeciw Władysławowi Wernerowi, oficyałowi pocztowemu z Kut, obwinionemu o sprzeniewierzenie 4.400 koron, popełnione w ten sposób, że podczas swego urzędowania zabierał dla siebie kilkakrotnie listy pieniężne, lub też sfałszowawszy podpisy adresatów na przekazach, kwoty pieniężne sobie przywłaszczał. Gotówkę tę obracał oskarżony wedle aktu oskarżenia na rozrywki i zabawy. — Skazano go na cztery miesiące więzienia.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zjazd Macierzy szkolnej. — Rewizya w Klubie narodowym. — Zamach na rewirowego. — Kara prasowa).

Zjazd delegatów Macierzy szkolnej Królestwa Polskiego wypadł wspaniale. W sali Filharmonii zgromadziło się około 1.500 delegatów z całego kraju, którzy utworzyli imponujący zastęp przedstawicieli ruchu oświatowego w Królestwie. Przybyli także w charakterze gości delegaci zakordonowych „Macierzy" i stowarzyszeń oświatowych, których obecność podniosła niemało powagę zjazdu.

W przededniu zjazdu odbyło się wieczorem zebranie towarzyskie delegatów w gmachu Techników, gdzie honory gospodarzy pełnili członkowie zarządu „Macierzy" z prezesem, mecenasem Osuchowskim na czele.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Jana, poczem w sali Filharmonii rozpoczęła się posiedzenie plenarne, na którem prezydyum powitało gości z Galicyi i Poznańskiego. Następnie mecenas Osuchowski streścił działalność „Macierzy", kończąc zapewnieniem o bezpartyjności stanowiska „Macierzy".

Przewodniczącym zjazdu wybrany został Stanisław Śliwiński z Antopola, który na wiceprezesów zaprosił pp. Karola Czarnowskiego i Leona Hempla. Na asesorów powołano ks. kanonika Chełmickiego, ks. Adolfa Kleszczyńskiego, b. posłów Zagleniecznego oraz dra Macieszę, Marcina Ginsburga z Zagłębia Dąbrowskiego, rejenta Adama Piaseckiego, Gabryela Godlewskiego, oraz panie Janową Kleniewską i Śniegocką.

Prezesami honorowymi zjazdu zostali następujący goście: p. Józef Kościelski z Poznania, prezes „Straży", p. Ernest Bandrowski z Krakowa, prezes Towarzystwa szkoły ludowej w Galicyi; p. Stefan Natansohn ze Lwowa, członek zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej; ks. Zdzisław Czartoryski z Poznania, prezes Towarzystwa czytelni ludowych, i p. Wilhelm Kahl z Cieszyna, sekretarz zarządu Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego.

Następnie referowali pp.: Edmund Jankowski, rejent Piasecki z Radomia, prof. Mieczysław Brzeziński, pp. Maryan Stępowski i Maryan Lutosławski.

Zjazd podzielił się na sekcye: szkolną, oświatową, wnioskową i budżetową, które rozpoczęły swe obrady oddzielnie.

— Wczoraj popołudniu w lokalu b. Klubu narodowego (Bracka 11) zjawiła się policya. Zabrano wszystkie pozostałe po Klubie papiery.

— Przy placu Parysowskim nieznajomi napastnicy zaczęli strzelać do przechodzącego Jana Bataszewa, rewirowego cyrkułu V. Bataszew wpadł do bramy jednego z domów i to go ocaliło. Otrzymał on tylko dwa postrzały rewolwerowe w obie nogi. Sprawcy zbiegli.

— Redakcya „Kuryera Warszawskiego" postanowieniem generał-gubernatora skazana została za artykuł pod tytułem „Czerwony kogut", zamieszczony w numerze 280, na 300 rubli kary.

Pięćdziesięciolecie księgarni Gebethnera i Wolffa. Jedna z najruchliwszych w Polsce, obchodziła księgarnia wydawnicza Gebethnera i Wolffa w Warszawie 50-letni jubileusz swego istnienia. W umysłowym i wydawniczym ruchu w Polsce firmie Gebethnera i Wolffa przypadła w udziale rola tak wybitna i pełna znaczenia dla naszego kulturalnego rozwoju, że zaznaczenie tego jubileuszu i przypomnienie historyi tej firmy staje się obowiązkiem polskiej publicystyki.

Przez pół wieku oficyna Gebethnera i Wolffa stała na straży polskiego ruchu wydawniczego,ześrodkowując u siebie ruch księgarski i wydawniczy we wszystkich działach umysłowości. Rolę swą podjęła i wypełniła tak zaszczytnie, że piękna jubileuszowa rocznica stała się nietylko świętem domowem firmy, ale urasta do znaczenia poważnego jubileuszu księgarstwa i ruchu wydawniczego w całej Polsce.

Założyciele firmy pp Robert Wolff i ś. p. Gustaw Gebethner powołali ją do życia w r. 1857. Losy młodocianej firmy w początkach jej istnienia ściśle związane były z dzielną i szeroką działalnością Towarzystwa rolniczego: prezes bowiem tej instytucyi, hr. Andrzej Zamoyski, powierzył firmie opiekę nad „Rocznikami" Towarzystwa, ich ekspedycyę i administracyę wydawnictwa. Dzięki temu firma weszła w stosunki z licznemi kołami ziemian na całym obszarze historycznej Polski, a uzyskawszy zaufanie wydawców i księgarzy zagranicznych, zdobywała sobie coraz większą popularność. Wypadki w r. 1863 i późniejsze represye nie wpłynęły dodatnio wogóle na stosunki społeczno-handlowe, księgarnia jednak powoli rozwijała się i już w r. 1868 Gebethner i Wolff weszli do spółki wydawnictwa „Kuryera Warszawskiego" (ustąpili z niej w r. 1887). Następnie zakładają w r. 1875 księgarnię w Krakowie pod firmą „G. Gebethner i Sp." (istniejącą do dziś) oraz do spółki z Wł. L. Anczycem drukarnię w temże mieście. W r. 1882 Gebethner i Wolff, jako już firma dobrze znana, święcą 25-letni jubileusz swej pracy i zakładają „Kasę przezorności pomocników księgarskich". — W r. 1883 obejmują „Tygodnik Ilustrowany", a w r. 1887 nabywają „Kuryer Codzienny".

W ciągu półwiekowego istnienia firma wydała własnym nakładem ogółem dzieł 1595 (licząc tylko pierwsze edycye, wiele zaś dzieł ukazywało się w druku kilka i kilkunastokrotnie) w 6,415.000 egzemplarzy (7,266.965 tomów); koszta wydawnicze (honorarya, papier, druk, prócz wydatków handlowo-administracyjnych oraz opraw) wyniosły 2,241.356 rubli. W dziale nut wydano ogółem 4361 wydawnictw.

Z dwóch wspólników założycieli pozostał przy życiu jeden Robert Wolff. S. p. Gustaw Gebethner zmarł dnia 18 września 1901 r. Obecnie współwłaścicielami firmy, oprócz Roberta Wolffa, są: syn jego dr Józef Wolff, redaktor „Tygodnika Ilustrowanego" i syn ś. p. Gustawa, Jan Gebethner.

Dla upamiętnienia uroczystej chwili jubileuszowej firma ofiarowała rubli 3000 na Kasę przezorności pomocników księgarskich, na rzecz swoich współpracowników w stosunku do lat pracy w firmie, oraz funduje bibliotekę wartości 1500 rubli w nowopowstającem seminaryum nauczycielskiem w Ursynowie. Nadto jubilat Robert Wolff złożył rubli 1000 Kasie Literackiej w Warszawie, jako fundusz żelazny, od którego procent ma być obracany na zapomogi dla wdów i sierót po literatach.

Zasłużonej firmie należy się wdzięczne uznanie od społeczeństwa polskiego.

Stanowisko lekarzy w armii austryackiej. Wiadomość, że usiłowania dra Uriela, starszego generalnego lekarza sztabowego, ażeby lekarze wojskowi w Austryi byli uważani za „kombatantów", spełzły na niczem, jest przedmiotem dyskusyi nie tylko w kołach lekarzy wojskowych, lecz także i cywilnych. W ubiegłym roku wystąpiło z armii 35 lekarzy, w bieżącym roku liczba ta została już obecnie przekroczoną. W ten sposób brak lekarzy już podczas pokoju stanie się klęską, a w razie wojny cała służba sanitarna będzie rozbita. Dlaczego lekarze wojskowi, narażeni podczas bitwy tak dobrze na kule nieprzyjacielskie, jak każdy oficer, nie mają być uważani za „kombatantów", to znaczy współwalczących, niepodobna zrozumieć. I dziwnie wygląda, że osiwiałemu w służbie lekarzowi wojskowemu nie przysługują te same honory wojskowe, co świeżo kreowanemu porucznikowi. Statystyka wojenna wykazuje, że lekarze czasem są narażeni jeszcze więcej na śmierć niż oficerowie. Podczas wojen francusko-pruskich w latach 1813 i 1815 z liczby 1270 lekarzy pruskich zginęła $\frac{1}{10}$ część, a ten sam stosunek był pośród oficerów. W czasie wojny francuskiej w Algierze w roku 1837 padał co szósty lekarz, a tylko co trzynasty oficer. Podczas wojny krymskiej śmiertelność w korpusie lekarskim wynosiła 18·2%, w korpusie oficerskim tylko 7·3%, zaś w czasie wyprawy wojennej Francuzów do Meksyku śmiertelność pomiędzy lekarzami wzrosła do 20 proc., gdy pomiędzy oficerami wynosiła tylko 4 procent.

Wojskowy balon do sterowania. Jak donoszą z Wiednia, ma być w budżecie na r. 1909 umieszczona większa kwota, celem zbudowania balonu do sterowania na wzór niemiecki. — Wiadomość o balonie do sterowania w Krakowie jest nieprawdziwą.

Sensacyjny proces w Londynie. Obecnie toczy się w Londynie proces, który nie tylko w Anglii,

ale także i za jej granicami wywołuje żywe zajęcie. Oto przybyły z Australii stolarz, nazwiskiem Jerzy Halfamby Druce, twierdzi, jakoby był najstarszym synem zmarłego przemysłowca T C. Drucego, który znów ma być rzekomym synem piątego ks. Portlandu. Ow T. C. Druce, chcąc umożliwić sobie życie pod tem nazwiskiem, sfingował swoją śmierć w osobie ks. Portland i został jako taki fikcyjnie pogrzebany. W rzeczywistości trumna zawierała ołów. Jerzy Druce, jako najstarszy syn T. C. Drucego, rzekomego ks. Portlandu, reklamuje obecnie dla siebie tytuł ks. Portlandu, tudzież prawo do ogromnych dóbr ziemskich i bazaru w Londynie, które pozostały po T. C. Drucem. Proces wytoczył Jerzy Hollamby Druce Herbertowi Drucemu, synowi T. C. Drucego z drugiego małżeństwa, tudzież matce jego, a drugiej żonie T. C. Drucego. Właścicielem grobu, w którym spoczywa T. C. Druce, a wedle twierdzenia Jerzego Drucego, tylko trumna z ołowiem, jest Herbert Druce, odmawiający zezwolenia na otwarcie grobowca. — Jako świadek występuje Amerykanin Robert Caldwell, który opowiada, że posiada od pewnego lekarza wojskowego w Indyach lekarstwo na chorobę nosa i leczył niem T. C. Drucego. Podczas leczenia powstała pomiędzy nimi przyjaźń i Caldwell — jak twierdzi — urządził fikcyjny pogrzeb T C. Drucego. Niestety, Caldwell nie cieszy się dobrą sławą i świadectwo jego ma wartość problematyczną. — Większą wagę posiadają zeznania panny Maryi Robinson, starej kobiety, która znała T. C. Drucego i utrzymuje, że był to rzeczywisty ks. Portlandu. P. Robinson przedłożyła sądowi co do tej sprawy swój pamiętnik, który jednakże jest kopią, gdyż oryginał, jak twierdzi autorka, został jej skradziony. Zeznania panny Robinson wywarły pewne wrażenie na sędziach. Na zapytanie sędziego, co ją spowodowało do skopiowania dziennika, nie dała panna Robinson odpowiedzi ścisłej, ale oświadczyła, że zeznania swoje stwierdzi przysięgą. Była korespondentką T. C. Drucego, który, wedle jej zeznań, w marcu 1869 r. żył jako ks. Portland w dobrach Welbek. Pamięta, że wtedy dwaj mężczyźni bezskutecznie pragnęli się z nim rozmówić w sprawach pieniężnych. Jeden z nich oddał swój bilet wizytowy z nazwiskiem i adresem: „Van Aische, Amsterdam, Holandya“. Słynny powieściopisarz Dickens miał opowiadać pannie Robinson, że T. C. Druce był rzeczywiście ks. Portland. Potwierdził to później sam Druce, oświadczywszy, że dlatego przybrał to nazwisko, ponieważ obie żony jego nie były mu równe urodzeniem. Podczas krzyżowych pytań obrony panna Robinson zemdlała, skutkiem czego odroczono rozprawę. Sala przepełniona była słuchaczami, zwłaszcza ze sfer arystokratycznych.

Ze stowarzyszeń.

Św. Mikołaj z Koła akademickiego Towarzystwa szkoły ludowej odwiedzać będzie grzeczne dzieci i rozdawał piękne podarunki w dniach 5 i 6 grudnia wieczorem. Rodzice, którzy pragną dzieciom zrobić przyjemność, a zarazem poprzeć cele oświatowe zechcą nadsyłać zgłoszenia listownie lub zawiadamiać Koło (Dom akademicki, I p. ulica Jabłonowskich) codziennie między godziną 1 a 2 w południe.

Czytelnia dla kobiet przypomina, że we środę dnia 27 b. m. wygłosi w sali „Eleuteryi“ dr A. Reybekiel trzeci odczyt z cieszącego się wielkiem powodzeniem cyklu: „Kierunki i zasady w etyce współczesnej“. Początek o g. 7 i pół. Krzesło 50 h., wstęp 20 h.

Zmarli.

Mikołaj Halikowski, pocztmistrz, burmistrz Nowego Targu, w 56 roku życia umarł w Nowym Targu.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł oficyała policyi Jana Onyszkiewicza ze Lwowa do Przemyśla.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 listopada.

Wybory do Rady m. Lwowa. Do 50 radnych, których 6-letni mandat wygasa z końcem roku bieżącego, należą: Acht Kazim., dr Aschkenaze, Tob., Bardasz Ferd., Beiser Jak., Bieniecki Aleks., Chołodecki Józef, Ciechulski Wład., Czarnecki Włodz., ks. Dawidowicz Bogd., Dziešlewski Rom., dr Dziwiński Plac., Getritz Aleks., dr Głąbiński Stan., dr Gryziecki Fel., Hawranek Gust., dr Holzer Wilh., Hudec Józef, Ihnatowicz Jan, Jankowski Aleks., Jaworski Korn., Kroch Jakób, Lewicki Bol., dr Lilien Edw., dr Lisiewicz Aleks., Makowicz Michał, Makusz Józef, Markiewicz St., dr Marjański Aleks., dr Misiński Marc., Mokrzycki Ant., Pawlewski Bron., Pawliszak Michał, dr Pisek Wilh., Platowski Stan., Próchnicki Franc., Riedl Edm., dr Rucker Jan, dr Rutowski Tad., Schleyen Art., Sklepiński Kar., Sliwiński Hip., Solecki Jan, Stachiewicz Wład., dr Starzewski Józef, Thom Maks., Wczelak Józ., Wencel Karol, Wiksel Jakób, Zawadzki Wład. Między tymi pięćdziesięcioma radnymi był także ś. p. Henryk Rewakowicz.

Wiec w sprawie Dobrodzickiej we Lwowie. Komitet, zebrany wczoraj w Domu akademickim, uchwalił zwołać wiec obywatelski na piątek godz. 7 wieczór w sali ratuszowej.

Lwowska Izba lekarska uchwaliła na posiedzeniu wydziału z dnia 23 b. m. wznowić starania o utworzenie osobnego ministerstwa dla spraw sanitarnych. W tym celu wyjeżdża w tych dniach do Wiednia prezydent Izby dr Festenburg, aby wraz z prezydyum wydziału wykonawczego Izb lekarskich austryackich poczynić stosowne kroki u kompetentnych czynników.

Czterdziestolecie pracy zawodowej prezydenta Ciuchcińskiego. Prezydent miasta Lwowa obchodził onegdaj 40-lecie samoistnej pracy zawodowej, jako blacharz. Z tego powodu przybyła do niego korporacya blacharzy, mosiężników i bronzowników i wręczyła mu grupę fotograficzną po odpowiedniej przemowie p. Smoleńskiego. Prezydent podziękował serdecznie.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 listopada.)

(Prezes o zamachu na polskość w zaborze pruskim. — Mowa min. Abrahamowicza. — O dodatki aktywalne. — Pozwolenie na interpelacyę.)

Wiedeń. Dziś o godzinie 9 rano Koło zebrało się na posiedzenie. Zagaił je prezes Głąbiński następującemi słowy:

„W smutnej chwili otwieram dziś posiedzenie, w dniu wniesienia przedłożeń antypolskich przez rząd pruski w Sejmie pruskim. Jako prezes Koła czyniłem przedstawienia, gdzie należy, przeciw tym przedłożeniom, ale niestety nic nie pomogło. Bóg i prawdziwa kultura przezwycięży eksterminacyjne zamachy na życie i rozwój naszej narodowości“.

Następnie prezes wzywa posłów, aby zawsze byli obecni na posiedzeniach parlamentu, w celu zapobieżenia ewentualnym a nadspodziewanym uchwałom.

Do komisyi ugodowej w miejsce ministra Abrahamowicza wybrano hr. Dzieduszyckiego, do deputacyi kwotowej dra Głąbińskiego, do komisyi dla kultury wina dra Kolischera.

Nastąpiła dyskusya nad wnioskiem posła Massaryka w sprawie uniwersytetów. Komisya parlamentarna wnosi, aby w dyskusyi przemówił prezes Głąbiński i oświadczył, że Koło trwa przy ustawach zasadniczych, gwarantujących wolność nauki. O ile chodzi o autonomię uniwersytetów, Koło bronić jej będzie i odeprze wszelkie zamachy. Z drugiej strony podniesiono, że rząd złożył już przez ministra oświaty uspokajające oświadczenie i Koło nie uważa za właściwe zajmować się w parlamencie pozaparlamentarnemi enuncyacyami. Następnie dr Głąbiński podał do wiadomości, że we własnem imieniu pragnie przemówić.

Ks. Kopyciński: Albowiem motywa wniosku Masaryka dotykają uczuć katolickich i duchowieństwa.

Po przemowie posłów Pastora, Kolischera, Loewensteina i K...owskiego, uchwalono wniosek komisyi parlamentarnej. — W razie ataków przeciw religii, zadecyduje komisya parlamentarna, czy i kto ma zabrać głos.

Następnie prezes zapowiada, że w najbliższych dniach zwoła posiedzenie Koła dla omówienia sytuacyi politycznej.

Wchodzi minister Abrahamowicz. Poseł Głąbiński wita go i prosi, aby i nadal, jak dotąd, energicznie stawał w obronie interesów kraju.

Minister Abrahamowicz rzekł:

„Mianowany ministrem, któremu poruczono rzecznictwo spraw naszego kraju, uważam za pierwszy, a dodam i miły obowiązek, podziękować serdecznie panom, szan. koledzy, za życzliwość koleżeńską, jaką raczyliście stale obdarzać dotychczasową moją działalność polityczną. Z tem podziękowaniem łączę zapewnienie i prośbę; zapewnienie, że takim samym, jak dotąd w służbie publicznej, pozostanę i nadal. Mam tutaj na myśli sumienne spełnienie przyjętego obowiązku, natchnione gorącą miłością dla kraju, niezatartą wdzięcznością do monarchy i dbałością o siłę, dobro i potęgę państwa, którego godłem jest prawo i sprawiedliwość i z niej wypływające uszanowanie praw i tradycyj narodowych. Przechodzę do prośby o życzliwy sąd o mojej działalności, o poparcie, które upatrywać będę przedewszystkiem w tem, że koledzy z całą otwartością i szczerością odnosić się do mnie będą“.

Poseł Gall prosi o upoważnienie do wniesienia interpelacyi, aby Tarnopol zaliczony został do wyższej klasy dodatków aktywalnych. Udzielono.

Poseł Łazarski prosi o upoważnienie do interpelacyi w sprawie przydzielenia Białej, Żywca i Wadowic do wyższej klasy dodatku aktywalnego i w sprawie azyatyckich wprost stosunków na stacyi Spytkowice. Również prosi o upoważnienie do interpelacyi w sprawie sypania przez rząd pruski, wbrew konwencyi, wałów w powiecie oświęcimskim. Upoważniono.

Poseł Petelenz prosi o upoważnienie do wniesienia interpelacyi w sprawie wypłaty tak zwanych milówek dla funkcyonaryuszów kolejowych. Udzielono.

Koło poleciło prezydyum zestawić poszczególne miasta, celem wypracowania ogólnego wykazu przydzielenia tych miast do wyższej klasy dodatków aktywalnych. W końcu upoważniono dra Głąbińskiego, aby razem ze stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem poczynił kroki z powodu nałożenia na przemysłowców w okręgu wiedeńskim i lwowskim 10 prc. dodatków dla pokrycia niedoboru ubezpieczenia od wypadków.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Rada państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 26 listopada.)

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 10 min. 25.

O nominacyę ministra Abrahamowicza.

W chwili wejścia ministrów na salę odezwały się oklaski z ław Koła polskiego.

Poseł Iro woła: Precz z Abrahamowiczem! (Wielka wrzawa).

Pos. Malik: Precz! (Ponowne oklaski na ławach polskich).

Prezydent ministrów Beck: Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić JE. ministra Abrahamowicza (Oklaski na ławach polskich, wielka wrzawa).

Pos. Brejter pokazuje plakat, na którym jest coś narysowane.

Prezydent Weisskirchner: Proszę pana kolegi Brejtera usunąć ten plakat.

Pos. Brejter: Precz z Abrahamowiczem! (Wrzawa).

Prezydent wzywa gospodarzy Izby, aby zabrali plakat, a p. Brejtera przywołuje do porządku (wrzawa), poczem udziela głosu p. Romańczukowi nad protokołem z ostatniego posiedzenia. (Ogromna wrzawa; okrzyki ze strony p. Iro). Prezydent wzywa p. Iro do porządku.

Poseł Romańczuk oświadcza, że cały sposób zachowania się rządu przy nominacyi oraz sposób zawiadomienia Izby o nominacyi Abrahamowicza, musi potępić.

Pos. Iro pokazuje jakiś rysunek i krzyczy: Nie potrzebujemy ministra dla Galicyi.

Pos. Romańczuk, gdy się uciszyło, składa imieniem klubu ruskiego następujące oświadczenie: Przedewszystkiem musimy się zastrzedz przeciw zaskoczeniu Izby, co się zaś tyczy samej nominacyi, to o ile p. Abrahamowicz ma być ministrem dla Galicyi nie uznajemy go. (Oklaski u Rusinów.) Najpierw dlatego, ponieważ my instytucyi ministra dla Galicyi ogółem nie uznajemy (Oklaski u Rusinów) i jako jeden z czterech największych narodów w państwie, domagamy się własnego przedstawiciela w Radzie korony (Oklaski u Rusinów), kiedy trzy inne narodowości mają akiego przedstawiciela, a powtóre nie uznajemy go, bo Abrahamowiczowi brak najważniejszych warunków na ministra dla Galicyi, t. j. równego uwzględniania interesów Rusinów i Polaków i równego traktowania parlamentarnego uprawnienia Rusinów i Polaków. Tego z dotychczasowej działalności politycznej Abrahamowicza dopatrzeć się nie możemy. Z tych powodów zastrzegamy się przedewszystkiem przeciw temu, aby Abrahamowicz w Radzie korony uchodzić miał za męża zaufania całej Galicyi, a więc i Rusinów, i prosimy, aby rząd i Izba to zastrzeżenie nasze przyjęli do wiadomości. (Oklaski u Rusinów. Wielka wrzawa. Okrzyki: Precz z Abrahamowiczem!)

Pos Stand oświadcza, że na nominacyę tę klub żydowski się nie zgadza z tych względów, które już inni mowcy podnieśli. Forma zresztą, w jakiej zawiadomiono o niej Izbę, sprzeciwia się parlamentarnym zwyczajom. Ponieważ zaś minister dla Galicyi nie reprezentuje jednego stronnictwa i jednej narodowości, lecz jest ministrem dla całego kraju, a nominacya jego nastąpiła bez porozumienia się rządu z innemi narodowościami, mieszkającemi w Galicyi, klub żydowski musi zaprotestować przeciwko niej z całą stanowczością i oświadczył, że Abrahamowicza będzie uważał za ministra Koła polskiego, a nie za ministra dla Galicyi i wszystkich narodów, kraj ten zamieszkujących.

Poseł Malik powołuje się, podobnie jak poprzedni mowcy, na protokół z ostatniego posiedzenia, i wskazuje, że zawiadomienie o nominacyi Abrahamowicza zostało przemycone do protokółu i do Izby. Wszechniemcy uważają to za niesłychaną prowokacyę parlamentu i żywiołów wolnomyślnych, że właśnie w rocznicę scen z roku 1897 odważono się przedstawić tu jako ministra „człowieka gwałtu“, który sceny te wywołał.

Poseł Iro: Przed 10 laty wleczono posłów do więzienia!

Poseł Malik protestuje przeciwko nominacyi i piętnuje fakt, że są ministrowie niemieccy, co obok Abrahamowicza zasiadają, jako doradcy korony.

Poseł Michl zaznacza, że Koło polskie ma oczywiście prawo obdarzać zaufaniem swego członka, który, jego zdaniem, na to zasługuje, a stronnictwo niemiecko-radykalne nie ma najmniejszej ochoty wydawać o tem sądu, musi jednakowoż zaprotestować przeciw nominacyi tego pana, który wywołał sceny w roku 1897.— Stronnictwo mowcy przypomina, że dziś właśnie upływa 10-lecie tej hańby parlamentu.

Poseł ks. Dawydiak twierdzi, że nominacya ministra dla Galicyi posiada znamiona wyodrębnienia tego kraju, bo galicyjskie partye ludowe w tej nominacyi nie biorą udziału wbrew praktyce parlamentarnej. Postępowanie rządu sprzeciwia się prawom parlamentarnym ruskich przedstawicieli Galicyi i podkopuje ich zaufanie do doradców korony i dlatego klub staroruski popiera zastrzeżenie klubu ruskiego. (Wrzawa; prezydent dzwoni i prosi o spokój).

Pos. dr Diamand oświadcza, że Izba miała na ostatniem posiedzeniu możność wypowiedzenia swego zdania w sprawie dokonanej nominacyi ministra i prawomocną uchwałą zamanifestowała zdanie większości o rządzie. W każdym kraju parlamentarnym rząd zwykł wysnuwać z tego konsekwencye. We Francyi wystarczy przyjęcie porządku dziennego, sprzeciwiającego się woli rządu, aby ten znikł z widowni. Izba w ustaleniu porządku dziennego oświadczyła się przeciw rządowi bar. Becka i rządowi Gössmanna. Rząd z tego konsekwencyi nie wyciągnął. Z tego powodu przyszło do scen, które faktycznie nie są parlamentarnym wyrazem opinii Izby. Jeżeli większość Izby tego sobie życzy, to w kilku dniach będzie sposobność o tym przedmiocie obszernie pomówić i z pewnością skorzysta ze sposobności, aby się oświadczyć przeciw rządowi Becka, przeciw rządowi Gessmanna i przeciw rządowi Abrahamowicza. Mowca zwraca się do tych, którzy pragną, aby zwyczaje parlamentarne były szanowane i wzywa ich, aby nie stawiali żadnych trudności powziętej już uchwale i dali wyraz poszanowania dla uchwały Izby, przeprowadzając dyskusyę nad tym przedmiotem. (Oklaski na ławach socyalnych demokratów i wołania: „Abzug Abrahamowicz!“).

Prezes konstatuje, że żaden z mowców nie uczynił zarzutu przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia, pozostaje on więc w mocy.

Interpelacye i wnioski.

Wśród ogólnej wrzawy przystąpiono do odczytania interpelacyj i wniosków: Odczytano między innemi: Wniosek pos. Eugeniusza Lewickiego w sprawie zniesienia należytości za doręczenia pism sądowych w sprawach spornych, pos. Łukaszewicza w sprawie przydzielenia gminy Zastawna do III kl. dodatku aktywalnego, pos. Galla w sprawie uregulowania stosunków służbowych prowizorycznych sług państwowych; pos. Krempy w sprawie utworzenia państwowej szkoły realnej w Tarnopolu.

Interpelacye wnieśli: pos. Stachura do ministra spraw wewnętrznych w sprawie przeniesienia koncepisty Zielińskiego ze starostwa w Starym Samborze; pos. Stachura do ministra spraw wewnętrznych w sprawie uwięzienia pisarza gminnego przez starostę w Drohobyczu; pos. Petryki do min. spraw wewn. w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w powiecie husiatyńskim w Galicyi; pos. Petrycki do min. spraw wewn. w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w Sorocku w powiecie skałackim; pos. Gabel do prezydenta ministrów i ministra obrony krajowej w sprawie pomijania żydowskich słuchaczów medycyny przy nadawaniu stypendyów i posad lekarzy wojskowych; pos. Jachowicz do ministra sprawiedliwości w sprawie przydłużenia aresztu śledczego Michała Parlaka przez sąd obwodowy w Rzeszowie; pos. Stachura do ministra rolnictwa w sprawie doniesienia, uczynionego przez c. k. lustratora lasów i domen państwowych w Dobrohowskiem w politycznym okręgu drohobyckim; pos. Stachura do ministra sprawiedliwości w sprawie wdrożenia postępowania karnego przeciw Janowi Wielowskiemu, lustratorowi lasowemu w Dobrohowskiem przez prokuratoryę w Samborze.

W sprawie drożyzny.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie drożyzny. Przemawia mowca generalny „pro“ Moraczewski.

Godz. 2 popoł.; posiedzenie trwa dalej.

Przyjęcie Abrahamowicza w parlamencie.

Wiedeń. Przyjęcie Abrahamowicza w parlamencie odbyło się bardzo burzliwie. Już przed rozpoczęciem posiedzenia członkowie Koła polskiego ustawili się w pobliżu ław ministeryalnych koło tego miejsca, gdzie miał zasiąść Abrahamowicz.

O godzinie 10½ cały gabinet wszedł do sali razem z min. Abrahamowiczem. Wszyscy ministrowie byli we frakach. Wchodzącego Abrahamowicza posłowie Iro i Malik powitali obelżywemi okrzykami:

— Precz z tym zbrodniarzem Pfuj prezydencie policyi! Abzug Ormianinie!

Socyalistów i ludowców na sali w tej chwili jeszcze nie było. Po chwili przybyli socyaliści i przyłączyli się do chóru przeróżnych obelg, miotanych na Abrahamowicza.

Poseł Breiter rozwinął wśród okrzyków wielki obraz, przedstawiający Abrahamowicza w pikelhaubie policyanta wiedeńskiego na głowie z podpisem: „ku uczczeniu jubileuszu 1897—1907“ Nadto rozrzucono po Izbie kartki pocztowe, przedstawiające policyanta, proszącego o urlop z powodu dziesięciolecia „lex Falkenhayn“.

Hałas na sali panował tak piekielny, że protestów przeciw nominacyi Abrahamowicza, odczytywanych przez rozmaitych posłów, zupełnie nie było słychać. Prezydent ciągle dzwonił, prosząc o spokój, ale bezskutecznie. Poseł Iro wyciągnął protokoły posiedzeń Izby z 26 i 27 listopada 1897 r. i przypomina Lecherowi, jak się wówczas zachowywał.

Podczas tego wszystkiego min. Abrahamowicz siedział spokojnie na fotelu. Posłowie polscy w odpowiedzi na demonstracyę klaskali w dłonie. Wielu składało Abrahamowiczowi gratulacye. Potem prezydent bar. Beck przysiadł się do niego i rozmawiał z nim czas dłuższy. Podczas tego pos. Schuhmeier krzyczał:

— Posłać po fotografa, niechaj go sfotografuje!

Pos. Malik:

— I dlatego poubierali się we fraki, aby nam Abrahamowicza przedstawić. Nie ścierpimy go tutaj! Skandal!

Awantura ta trwała przeszło pół godziny. Charakterystycznem jest, że poseł Wolf nie brał w niej wcale udziału.

Zapowiedź nagłego wniosku.

Wiedeń. Na wypadek, gdyby Izba zmieniła uchwalony porządek dzienny i nie chciała dopuścić do dyskusyi nad nominacyą Abrahamowicza, poseł Breiter oświadcza, że zgłosi wniosek nagły, wzywający br. Becka do udzielenia wyjaśnień, jakie były przyczyny nominacyi Abrahamowicza, który nie posiada zaufania w kraju, i czy dał on gwarancyę, że na stanowisku ministra będzie bardziej szanował parlament, niż to czynił jako prezydent Izby.

Praga. „Deń“ donosi, że posłowie młodoczescy głosować będą za wnioskami w sprawie drożyzny.

Rewolucyoniści rosyjscy w Berlinie.

(Tel. „N. Reformy“ z 26 listopada).

Berlin. O głównych rewizyach w ostatnich dniach donoszą następujące szczegóły: Dnia 22 b. m. dowiedziała się policya, że w pewnym domu istniał tajny skład broni i druków rewolucyjnych. W domu tym dokonano rewizyi właśnie w chwili, gdy odbywało się tam zgromadzenie nielegalne. Przewodniczącego zebrania, niejakiego Fromichowa aresztowano. W stoliku jego znaleziono papiery wskazujące, że był on sekretarzem centralnej komisyi rewolucyjnej Rosyan w Berlinie. W notatce jednego z uczestników zgromadzenia znaleziono nazwisko i adres Mirskiego, którego, jak wiadomo, aresztowano.

Dziś rano dokonano rewizyi u radcy miejskiego i właściciela domu Kerchina. Na zapytanie, kto u niego mieszka, Kerchin wymienił nazwisko jakiegoś spedytora. Skonstatowano jednak, że ten spedytor już od dwóch lat tam nie mieszka, poczem otwarto drzwi i skonstatowano, że znajdowała się w tem mieszkaniu olbrzymia rosyjska biblioteka dzieł rewolucyjnych, drukowanych w Szwajcaryi, skrzynie z pistoletami, 15 centnarów papieru i t. d.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 26 listopada.

Sprawa Dobrodzickiej.

Wiedeń. Trybunał kasacyjny rozpatrywał dziś sprawę Wandy Dobrodzickiej, względnie podanie jej obrońcy dr Liebermanna o delegacyę sądu galicyjskiego. Uchwalono wdrożyć dochodzenie co do niektórych twierdzeń, podniesionych w podaniu obrońcy, poczem dopiero nastąpi ostateczna decyzya trybunału.

Wiedeń. Jak słychać, śledztwo przeciw Dobrodzickiej zostało przez sąd wiedeński ukończone.

Sanacya finansów krajowych.

Wiedeń. Rząd zamierza przeznaczyć 20 milionów koron na sanacyę finansów krajowych.

Konferencya rektorów.

Wiedeń. W tych dniach odbędzie się tu konferencya rektorów wszystkich uniwersytetów w Austryi, zwołana przez ministra oświaty.

Zniżenie podatku od cukru.

Wiedeń. W komisyi ugodowej dziś lub jutro przedstawi rząd oświadczenie w sprawie zniżenia podatku od cukru. Prawdopodobnie przyrzeknie rząd zniżenie o 6 koron.

Dalsza amnestya wojskowa.

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Abend Post“ ogłasza amnestyę dla zbiegów popisowych i dezerterów, z okazyi jubileuszu monarchy.

Demonstracye drożyźniane.

Praga. Wczoraj wieczorem ponowiły się tu demonstracye przeciw drożyźnie. Namiestnik oświadczył deputacyi, która zjawiła się u niego, że będzie się starał użyć wszelkich środków, aby ciężar drożyzny złagodzić.

Król więźniem. — Aresztowania.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Lizbony: Pałac królewski otoczony jest wojskiem. Król jest właściwie więźniem, bo od tygodnia nie opuszcza pałacu. Ruch handlowy w zupełnej stagnacyi. Aresztowano całe setki osób cywilnych i wojskowych. Wczoraj wieczorem na 2 okrętach transportowych wywieziono na morze kilka tysięcy aresztowanych osób, bo więzienia w Lizbonie są przepełnione.

Przeciw ustawie o stowarzyszeniach

Berlin. Prasa liberalna z niezadowoleniem wita przedłożenie o stowarzyszeniach. Nazywa je „przedłożeniem rozczarowania“, ks. Bülow przyrzekł bowiem, że ustawa będzie liberalną, tymczasem tak nie jest. Dzienniki atakują głównie § 74, zakazujący używania języków nieniemieckich na zgromadzeniach.

Dyskusya adresowa w Dumie.

Petersburg. Dyskusya nad adresem do cara została w Dumie przerwaną na życzenie kół dworskich, które nie chcą dopuścić do tego, aby w tekście zamieszczono słowa: „o konstytucyjnym porządku państwa“ Październikowcy obstają przy tem, prawica gwałtownie się temu sprzeciwia. Głosowanie w komisyi będzie miało bardzo ważne znaczenie. Imieniem Polaków zabierze głos poseł Dmowski i zwróci uwagę na słuszne żądania narodowości nierosyjskich. — Październikowcy pragną dyskusyę skrócić i żądają, aby przemowy nie trwały dłużej nad 5, a nawet 3 minuty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

... naszemu drogiemu Ojcu, a nam okazali współczucie, składamy gorące podziękowanie.

Rodzina Trzcińskich.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·52. Renta majowa 95·80. Renta koronowa węgierska 92 —. Akcye austr. zakł. kred. 62.. Akcye węg. zakł. kred. 73..·00. Akcye Anglobanku 287·00. Akcye Unionbanku 525·00. Akcye Bankvereinu 513·00. Akcye Landerbanku 403·00. Akcye kolei państwowych 656·75. Lombardy 141·75. Akcye kolei Elbetha. 421·25. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 391·50. Alpiny 581·25. Rima-Murany 508·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 181·75. Ruble 253·00.
Usposobienie: spok.

Berlin, 26 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 195·75. Tow. dyskontowe 167·50.
Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 26 listopada (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 26
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50

Agencya
stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskiej

została przeniesiona z ulicy Szewskiej l. 7, na plac Szczepański l. 3, I piętro (Dom p. Drobnera). 3793 36 36

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryoloty, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase 79, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 4703 18 0

Rada Nadzorcza
TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO
w Tarnowie,

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką i zastępstwa Banku krajowego we Lwowie, na posiedzeniu dnia 14 b. m. podniosła stopę procentową od wkładek z 5% na

5½%

od dnia 15 listopada b. r.

5276 4 5 *Dyrekcya.*

Nadeszły
do magazynu Hryniewieckiej
ulica św. Anny l. 5,

Szafy, Łóżka, Toaleta (mahon. antyk.), Lustra wielkie z trymo złocone. Biurka duże dębowe i orzechowe, stół czarny duży, okrągły, biurka czarne z bronzami. Sekretarki mahon. z bronzami, Porcelana stara i różne inne rzeczy. 3135 17 0

5244 3 5

Sławne PRZYGODY
Sherlocka Holmesa
(autor Conan Doyle)

już wyszły

w 12-cent. Bibliotece powszechnej

której **nowa serya** zawiera:

- 622/623. Charakterystyki literack., XVII. Literatura polska syberyjska przez Dra M. Janika.
- 624. Mendes, Nowele.
- 625/629. Bodzantowicz, Boje Polskie i przygody żołnierskie.
- 631/632. Korzeniowski, Wąsy i Peruka. Komedya.
- 633/637. Orzeszkowa. Marta. Powieść.
- 638/640. Lis Mykita. Poemat naśladowany z wzoru niemieckiego.
- 641. Zolla. Radykał. Nowela.
- 642/643. Ibsen, Nora czyli Dom lalki.
- 644. Czechow, Zbiór Nowel t. III.
- 645/646. Grabowski. Z ob. zyzny.
- 647. Słowacki. Ksiądz Marek.
- 648/650. Doyle, Z przygód Sherloka Holmesa. Przekład z angielskiego.

Dalsze tomiki w druku.

Nadto polecam z Wydawnictwa ustaw najnowszy
Tom XXIV.

Ustawy o ulgach należytościowych przy konwersacyi długów hipotecznych,

a mianowicie: Ustawa z 22. lutego 1907 Dz. u. p. l. 49, Ustawa z 22. lutego 1907 Dz. u. p. l. 48 i Ustawa z 25. marca 1902 Dz. u. p. l. 70 z dodaniem Tabel do obliczania należytości skalowych i intabulacyjnych.

Cena egz. 1 K. 20. h., z przes. 1 K. 40 h.

Na składzie w księgarniach.

Katalogi na żądanie przesyła darmo i opłatnie.

Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie.

Wina węgierskie

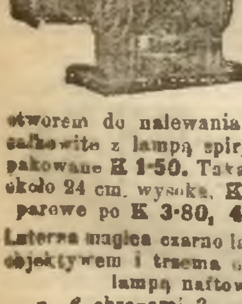
z poręczeniem naturalne, przyjemne i zdrowe, czerwone lub białe, w beczułkach po 34 l. koleją lub 4¼ l. pocztą opłatnie:

z 1906 r.	34 l.	złr. 12·—,	pocztą złr.	1·75
z 1902 r.	34 l.	„ 14·—,	„ „	2·—
z 1897 r.	34 l.	„ 17·—,	„ „	2·30
z 1888 r.	34 l.	„ 19·—,	„ „	2·75

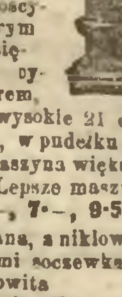
Wino lecznicze bardzo dobre z 1879 r. 4¼ l. złr. 4·90. Pszczelny miód kwiatowy, bielutki, jasno lub ciemno żółty, gęsto płynny, 5 kg złr. 3·50 opłatnie

L. ALTNEU, Versecz, 8, Węgry. 4639 20 20

Stosowne podarki dla chłopców



Tanie maszyny parowe do ogrzewania spirytusem, stojące, z oscylującym mosiężnym cylindrem,



otworem do nalewania wody, wysokie 21 cm., całkowite z lampą spirytusową, w pudełku zapakowane **K 1·50.** Takasama maszyna większa, około 24 cm. wysoka, **K 2·80.** Lepsze maszyny parowe po **K 3·80, 4·—, 6·—, 7·—, 9·50.**

Laterna magica czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	3	cm. szeroka	K	4·—
12 „	3½	„ „	K	5·50
12 „	4	„ „	K	7·50
12 „	5	„ „	K	11·50

HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr 646 (Czechy).

Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 4242 9 10

„CHRYZIS“

Wszystkie dotychczas znane i silnie reklamowane środki „na porost włosów“ są mieszaniną nastojów spirytusowych z korzeni łopianu, kory chinowej lub cebuli z kwasami, jak salicylowy lub garbnikowy, z balsamem peruwiańskim, olejkiem rącznikowym itp. Myśmy skorzystali z najnowszych badań w tym kierunku i użyliśmy jako podstawy sterylizowanej, chem. czystej, tak zw. serwatki mleka kwaśnego. Doświadczenia próbne, robione z „Chryzis“, dały bardzo dodatnie rezultaty. To skłoniło nas, że puszczamy „Chryzis“ w handel **nie jako płyn na porost włosów** (nazwa czysto reklamowa), tylko **przeciw wypadaniu włosów**, i w tem przekonaniu, że sam bez szumnych reklam utoruje sobie drogę, pozyska zaufanie i wyprze całe szeregi często niewiele wartych a bardzo drogich mieszanin zagranicznych „na porost włosów“.

Flakon wody na włosy „Chryzis“, kosztuje **K 2·50.**
Pudełko „Ziółek do Chryzis“ kosztuje **50 hal.**

Wyrób i skład główny: 4924 12 30

Apteka pod „Złotym Słoniem“
H. Bartmańskiego i Ski w Krakowie.

Sprzedaż hurtowna i częściowa u Reima i Spółki, Kraków, Linia A-B.

Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów — usuwa łupież i swęd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Flakon Kor. 2 i Kor. 4.**

„Jahra“ Wata Mentoformolowa wypróbowany środek przy katarach nosa. 4298 17 29 **Pudełko 40 hal.**

Wyrób i główny skład:

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO w KRAKOWIE.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana“

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA
Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego“.**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 2896 48 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 1992 93 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Na łąki i pastwiska
Stassfurcka sól potasowa
z gwarancyą 40% czystego potasu lub

Stassfurcki kainit
z gwarancyą 12·40% czystego potasu — podnosi plony, poprawia trawy, usuwa mchy i inne szkodliwe rośliny z zamszonych łąk i pastwisk. 5192 3 8

W 40% soli potasowej wypada jeden kilogram potasu taniej jak w kainicie kałuskim.

Kalisyndykat St. z. o. p. Stassfurt
Generalny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki, broszurki i wyjaśnienia darmo i opłatnie.

Ja Anna Csillag



ze swemi **185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami,** które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przezemnie** wynalezionej pomady. Jestto jedyny środek do **pielęgnowania włosów,** do **wzmocnienia i przyspieszenia ich porostu. — Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom ny głowie, jak i brodzie** naturalny **połysk i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku. 4060 11 20

Cena słoika pomady 1, 2, 3 i 5 złr.

Anna Csillag
Wiedeń, I., Graben 120.

Główny skład na Kraków ma

Droguerya Arnolda Reifera
w Krakowie, ul. Grodzka 38.

PERFUMY
na wagę i we flakonach

w kilkudziesięciu różnych zapachach, najmodniejsze: **Azur, Gardenia, Ideal, Fleurs d'Amour, Coeur de Marie, Narcyz, Jaśmin, Orchidea, Orion, Fiołek** w kilku odmianach i wiele innych, również wody: **kolońską,** do ust i do mycia głowy na wagę i we flaszkach — poleca 3580 4 24

Czesław Śmiechowski
Mały Rynek, obok apteki pod Barankiem.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1-go października 1907 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12.20 w nocy „ „ Nr 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

3.03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

4.30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 czerwca z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenia; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.10 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Słotwiny.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6.21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7.50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.

10.30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10.39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1,00 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.

3.36 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3.45 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.01 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5.15 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.10 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płas.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.14 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.25 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie, od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4.25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I II klasy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września do Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej i Alwernii.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza oraz Jasła przez Stróże.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nowość!
Mydła toaletowe

Kilo 2 korony 6 zapachów

na wagę przedniego gatunku w najróżniejszych i silnych zapachach kwiatowych. — Na prowincyę wysyłki opłatnie przy odbiorze pocztówki

Odbiorcom hurtownym daje się odpowiedni opust.

Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37, A-B.

5211 3 6

Buchalter-bilansista

pierwszorzędna siła, zupełnie biegły korespondent polsko-niemiecki, posiadający odpowiednią praktykę, obznajomiony z przemysłem browarnianym, katolik, otrzyma w większym browarze posadę zaraz ewentualnie od 1 stycznia 1908.

Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw i referencyami przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **W. A. B. 5377.** 5377 2 6

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, lipcowy, wysyła w 5-kg. blaszankach po **6 koron opłatnie.** Wyborne zaś **miody do picia** z własnej miodosytni, (odznaczone na wystawie przemysłowo-krajowej w Jarosławiu b. r. złotym medalem), wysyła w 5kg. szklanych gąsiorach po **5 kor. 60 h.** również **opłatnie. Zarząd dóbr, i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach,** poczta Siemikowce. 5297 7 30

Kamienice 2 piętr. z ogrodem, wybudowaną solidnie, 10 lat wolną od podatku, w dz. IV, sprzedam lub zamienię na folwark. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia listowne pod „K. S. 50“ poste restante Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego. 5305 3 5

Konkurs.

Z dniem 1-go stycznia 1908 jest wolną posada gospodyni względnie restauratorki przy Towarzystwie kasynowem w Krzeszowicach.

Podania należy wnosić po dzień 15 grudnia b. r.

Bliższe warunki poda gospodarz p. Horowicz.

5341 3 3 **Wydział.**



EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 4852 4 20

Przesyłka i główny skład:

w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.

RYDZE

marynowane i gornirowane la w słoikach szklanych za słoik 5 K w 5 kg. baryłkach 5 K. Kiszone K 4·20. **Kompot** gogodzowy (brusnice) K 6·50, wszystko za paczkę 4½—5 kg. franko pocztą za zaliczką. Grzybki suszone, prawdziwe karpackie za kilo loko tu K 6—8 poleca **KELLNERA** dom wysyłkowy produktów krajowych w Kosowie. 5088 6 10

NIEMA JUŻ ASTMY
Znika natychmiast.

Pochwały: Sto tysięcy franków, złoty i srebrny medal i hors concours. Wyjaśnienia za darmo, opłacone. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, Paris. 5128 3 0

SOLOL
środek do konserwowania podeszew
dodaje trwałości i czyni je nieprzemakalnemi. 4800 26 30

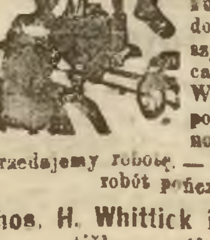
Do nabycia:

- w Krakowie u p. F. Lenerta, Sławkowska,
- w Bochni u p. Józefa Michnika,
- w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter,
- w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna,
- w Stryju u p. S. Bucha.

Chem. fabryka H. KRAUSA w Białej.

---

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych Poszukujemy osób obojga płci do pleciemia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 4448 72 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeži 6—192.

Centralne ogrzewanie
wszelkich systemów i wentylacye

Wodociągi
dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d. Poszukiwanie i ujmowanie źródeł. **wiercenie studzien.** Pompy, **Łaźnie i Łazienki, Zakłady kąpielowe,** projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i S-ka
Kraków, Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót.

Do l. k, 8753. 5391 1 3

KONKURS.

Celem obsadzenia w warstatach rządowych w Nadbrzeziu posady prowizorycznego **majstra ciesielskiego** posiadającego równocześnie znajomość robót stolarskich i praktykę w budowie galarów i łodzi, ogłasza się niniejszem konkurs.

Do powyższej posady przywiązana jest płaca miesięczna w kwocie 125 K, tudzież mieszkanie w naturze.

Kandydaci, chcący się ubiegać o powyższą posadę, winni wnieść podania poparte świadectwami uzdolnienia i odbytej dotychczasowej praktyki najpóźniej do dnia **15 grudnia b r.** do c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Wisły w Krakowie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.